Nr 19. Kraków, Sobota 13 Stycznia 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Krajowy wiec nauczycielski.

„Czternastotysięczna rzesza nauczycieli ludowych jest w tym kraju elementem ciężkiej pracy i publicznego spokoju.“ W tych treściwych słowach wystawił namiestnik Galicyi, będący zarazem prezydentem Rady szkolnej krajowej, świadectwo pracy ogółowi nauczycielstwa ludowego w kraju naszym, świadectwem tem popierając swój apel do Sejmu, aby w tej sesyi jeszcze załatwił sprawę regulacyi płac nauczycielskich.

Płace te są nad wyraz marne i nie wytrzymują porównania z uposażeniem już nie urzędników, ale podurzędników i służby państwowej wyższych klas. Wstydem jest dla kraju, że w ten sposób „honoruje“ tych, którzy mają iść w lud i nieść „oświaty kaganiec“. Jakże można wymagać, aby dorosły człowiek, dla którego praca nauczycielska ma być także środkiem do życia, utrzymał się z płacy 700 lub 900 koron rocznie? Jest to płaca kilku tysięcy „tymczasowych“ nauczycieli i nauczycielek, przez lat kilkanaście skazanych na pobieranie tych najniższych poborów. A kiedy nauczyciel uzyska „stałą posadę“, to już przez długie lata opędzać musi wydatki na swoje i swojej rodziny utrzymanie pensyą tysiąca koron rocznie. A są wsie i miasteczka, w których drożyzna panuje większa, niż w miastach. Są to pensye prawdziwie „głodowe“... teraz zwłaszcza, gdy wszystkie artykuły codziennego życia tak szalenie poszły w górę.

Ustawodawstwo państwowe, pod względem formalnym, bierze nauczyciela w obronę przed temi głodowemi płacami. Mianowicie w § 55 ogólnej, państwowej ustawy o szkołach ludowych, z 14 maja 1869 powiedziano:

„Najniższe pobory nauczycieli, poniżej których żadna gmina zejść nie może, winny tak być wymierzone, ażeby nauczyciel i nauczyciele młodsi byli w stanie, wolni od wszelkich tamujących zajęć ubocznych, poświęcić wszystkie swoje siły zawodowi, a oprócz tego, aby pierwsi z nich mogli także rodzinę utrzymać odpowiednio do stosunków miejscowych“.

Rząd był zaiste sprawiedliwym, wydając tę ustawę i wypowiedział maksymę ze wszech miar słuszną. Zapomniał tylko na jej wykonanie dać pieniędzy. I w tem tkwi ironia tej ustawy. Obarczając gminy i kraj wydatkami na oświatę ludową, nie dał im rząd takich do dyspozycyi źródeł dochodu, aby z zadania swojego należycie wywiązać się mogły. Stąd nieustanne kolizye między zupełnie słusznemi żądaniami nauczycielstwa ludowego, a reprezentacyą kraju, zasłaniającą się brakiem funduszów na ich spełnienie.

Taka sytuacya wytworzyła się także obecnie w Sejmie naszym krajowym, gdy nauczycielstwo urządza wielką manifestacyę, aby poprzeć żądania swoje o lepsze uposażenie. Finanse kraju są rzeczywiście w opłakanym stanie, budżet na rok przyszły, w którym żądań nauczycielstwa wcale jeszcze nie uwzględniono, zamyka się rzeczywiście bardzo przykrym deficytem.

Nie ma pieniędzy! I to jest argument bardzo poważny, — przyznajemy. Ale jestto argument dla Sejmu, dla szafarzy jego funduszów i finansistów, dla jego reprezentantów nietylko w Sejmie, lecz także w parlamencie, — nie jest to jednak żadnym argumentem dla nauczycielstwa. Bo nie jest rzeczą nauczyciela ludowego, nawiasem powiedziawszy do Izby sejmowej nie powołanego, obmyślać fundusze na potrzeby kraju. To jest powinnością posłów i politycznych mężów Galicyi.

Dla tego nauczcielstwo ma zupełną racyę, gdy argumentu braku funduszów uznać nie chce. Nic potrzeba więc wysilać się na zrozumienie, że o ile argument ten wielki walor mieć musi w Sejmie, o tyle nie może posiadać żadnego obiegu wśród czternastotysięcznej rzeszy nauczycielskiej. Potrzeba, aby wreszcie w Sejmie to zrozumiano i przestano zasłaniać się parawanem, nie mogącym powstrzymać nauczycielstwa w masowym pochodzie o jego prawa do życia.

Jeżeli tedy jutro nauczycielstwo ludowe z całego kraju urządza we Lwowie olbrzymi wiec manifestacyjny, na którym podniesione być mają postulaty, dotyczące regulacyi płac i pragmatyki służbowej, — to słuszność, sprawiedliwość, a nadto interes oświaty publicznej wymaga, aby cały kraj uznał racyę tych żądań. Nauczyciel pracuje, nauczyciel ma prawo żądać zapewnienia mu przez kraj ludzkiej egzystencyi.

Powtóre, jeżeli nauczyciel wychowywać ma przyszłe generacye obywateli, to przedewszystkiem sam to poczucie obywatelskich praw i obowiązków mieć powinien. W przeciwnym razie nie może dać ze siebie tego, czego sam nie ma w swojej duszy, w swoim sposobie myślenia. Prawa obywatelskie powinna mu tedy zabezpieczyć pragmatyka służbowa. Nie jest bowiem prawdą, jakoby ją zastąpić mogła dotychczasowa ustawa o prawnych stosunkach nauczycieli. Ta ustawa daje prawa władzy szkolnej, ale nie określa ich własności w odniesieniu do nauczycieli. Raz z kryjącą się w tem rozumowaniu hipokryzyą i nieszczerością trzeba skończyć. Nauczyciel musi wiedzieć, co mu wolno, co mu jest wzbronione — kwestya ta nie może być nadal dowolnie przez różnych przełożonych jego rozstrzyganą, jeżeli nauczycielstwo ma nadal także pozostać w kraju tym „elementem ciężkiej pracy i publicznego spokoju“, — jaki w niem dzisiaj upatruje namiestnik i prezydent Rady szkolnej krajowej.

Z tego powodu życzymy zbierającemu się jutro we Lwowie nauczycielstwu ludowemu, aby starania ich o poprawę bytu materyalnego i pragmatykę służbową odniosły pożądany skutek. Wyjdzie na tem dobrze nauczycielstwo, — wielki sukces osiągnie wszystkim nam tak droga sprawa oświaty publicznej. W tem głębokiem przeświadczeniu przesyłamy uczestnikom i uczestniczkom lwowskiego wiecu nauczycielskiego: staropolskie „Szczęść Boże!“

Najważniejsze zadania Sejmu.

Z ważniejszych dla kraju zadań, jakie domagają się nieodzownie załatwienia podczas obecnej sesyi sejmowej, wysuwają się obok reformy wyborczej, oraz sprawy polepszenia bytu nauczycieli ludowych — głównie dwa następujące: Zasilenie krajowego funduszu przemysłowego oraz ponowne utworzenie funduszu na budowę szkół. Gdyby z powodu obstrukcyi ruskiej dwa te zadania nie mogły być spełnione, nastąpiłby fatalny wprost zastój w akcyi uprzemysłowienia naszego kraju oraz przykra dla ogółu ludności przerwa w budowie nowych ognisk oświaty ludowej. Sprawy te tak się obecnie przedstawiają:

Wyczerpanie się funduszu przemysłowego.

Według sprawozdania Wydziału krajowego, przedłożonego Sejmowi, akcyi kraju na rzecz popierania przemysłu krajowego grozi zupełna stagnacya, a właściwie stagnacya ta już nastąpiła. W należytem zrozumieniu potrzeb kraju w tej dziedzinie Sejm już w roku 1887 powziął uchwałę utworzenia drogą corocznych dotacyj osobnego funduszu przemysłowego, celem udzielania z niego tanich a dogodnych pożyczek na zakładanie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, względnie na techniczne ulepszanie już istniejących. Dotacye te wynosiły pierwotnie 100.000 koron rocznie, następnie 150.000 koron a od 1908 roku 200.000. Kwoty te, rzecz naturalna, nie wystarczały na zaspokojenie licznych zgłoszeń o pożyczki. Sejm upoważnił więc Wydział krajowy do zaciągnięcia odpowiednich pożyczek w Banku krajowym, które miały być spłacone owemi dotacyami, czyli do ryczałtowego ich zeskontowania. Gdy atoli kredyt ten w Banku krajowym zbliżał się już do kwoty 4 milionów koron, Bank oświadczył, że dalszych pożyczek na ten cel absolutnie udzielać nie może, ponieważ uwięził już w nich oraz w kredycie dla centralnej Kasy spółek rolniczych, 7½ miliona koron, a więc połowę swego kapitału zakładowego, wobec czego dalsza tego rodzaju pomoc dla kraju jest wykluczona. Odmowa ta była zresztą najzupełniej uzasadniona, ponieważ Bank krajowy ma przedewszystkiem inne zadanie, mianowicie, czuwanie nad kursem pożyczek krajowych, i wobec tego kapitałów swoich na inne cele w zbytniej mierze angażować nie może.

Tymczasem zapotrzebowanie kredytu na cele przemysłowe wzrastało z roku na rok. Obecnie sprawa funduszu krajowego na ten cel tak się przedstawia: Suma pożyczek, udzielonych przedsiębiorstwom przemysłowym, przekroczyła już kwotę **6 milionów koron** i pochłonęła w zupełności kredyt, udzielony funduszowi przemysłowemu przez Bank krajowy. Coroczne dotacye na rzecz tego funduszu w kwocie 200.000 kor., nie wchodzą już w rachubę, ponieważ muszą być przekazywane Bankowi krajowemu na umorzenie udzielonego kredytu. Ze zwrotu pożyczek, danych przedsiębiorstwom przemysłowym, wpłynie wprawdzie wraz z procentami od wszystkich pożyczek w roku 1912 przypuszczalnie suma 820.000 koron, z czego atoli wypłacić trzeba Bankowi krajowemu dalsze 180 000 kor. tytułem procentów od pożyczki owych 4 mil. koron. Pozostanie więc do dyspozycyi Wydziału krajowego zaledwie 660.000 koron. Tymczasem będące już od roku [illegible] w obiegu, a dotychczas nie pokryte promesy pożyczkowe wynoszą 781.000 koron. Na ich pokrycie brakuje więc obecnie jeszcze 121.000 koron, czyli tyle właśnie wynosi już dziś niedobór funduszu przemysłowego.

Żadnego zaś pokrycia niema fundusz przemysłowy na zgłoszone w r. 1911 nowe podania o pożyczki, z których 6 w kwocie łącznej 209.000 koron uznano za nagląco potrzebne, dalszych zaś 14 na kwotę 1,313.000 koron za zasługujące na uwzględnienie. Innemi słowy, jeżeli fundusz przemysłowy ma także w roku bieżącym spełnić swoje zadanie, należy zasilić go kwotą co najmniej półtora miliona koron. W przeciwnym razie przestanie istnieć.

Ażeby tedy temu niedomaganiu kres położyć, nietylko na rok bieżący, lecz i na dalsze, Wydział krajowy przedłożył Sejmowi wniosek o zaciągnięcie na ten cel pożyczki w obligacyach komunalnych wysokości 7 mil. koron, czyli o uzupełnienie funduszu przemysłowego do kwoty 10 mil. koron. Pożyczka ta obciąży wprawdzie budżet krajowy corocznym wydatkiem 356.000 koron (na oprocentowanie i amortyzacyę tych 7 mil.), ponieważ atoli po umorzeniu z niej długu w Banku krajowym pozostaną na ten cel do dyspozycyi owe 200.000 koron już uchwalonej dotacyi, całe dalsze obciążenie budżetu wynosić będzie 156.000 K rocznie, co wobec ważności sprawy nie powinno być przeszkodą dla przeprowadzenia tej doniosłej operacyi.

„Wstrzymywać bowiem tej akcyi — oświadcza słusznie Wydział krajowy — czy też zmniejszać znacznie jej tempa nie podobna, zwłaszcza, że rezultaty jej są nader pomyślne, a obrana droga bezpośredniego popierania przemysłu krajowego przez udzielanie mu dogodnych pożyczek, okazała się skuteczną i dobrą“. I rzeczywiście też wystarcza zupełnie przejrzeć wykaz głównych tylko, dzięki tym pożyczkom powstałych lub zreorganizowanych przedsiębiorstw przemysłowych, aby dojść do przekonania, że niemal cały nasz dorobek na polu większego przemysłu, zawdzięczamy tej właśnie akcyi krajowej.

Że na pomoc państwa w tych zabiegach absolutnie liczyć nie możemy, lecz skazani jesteśmy wyłącznie na własne siły, nato w sprawozdaniu Wydziału również jaskrawy wprost znajdujemy dowód. Oto w roku 1910 powiodło się Kołu polskiemu po długich wysiłkach uzyskać na rzecz krajowego funduszu przemysłowego ze skarbu państwa stałą rzekomo dotacyę wysokości 100.000 koron. Radość z tego powodu nie trwała atoli długo. Na zapytanie Wydziału krajowego, czy naprawdę można się spodziewać takiej subwencyi stale corocznie, ministerstwo handlu żadnej nie dało odpowiedzi i skończyło się rzeczywiście wszystko na jednorazowem wypłaceniu tych 100.000 koron i na bardzo niepewnej nadziei, iż może kraj otrzyma ją raz jeszcze kiedyś w przyszłości.

Państwo widocznie uprzemysłowienia Galicyi absolutnie popierać nie chce, a wobec tego kraj sam musi łożyć na ważną tę sprawę.

Wynik wyborów w Niemczech.

(Tel. „N. Reformy.)

Berlin, 13 stycznia.

W tej chwili trudno sobie przedstawić dokładny obraz wczorajszych wyborów, ponieważ znanych jest dotąd ogółem tylko około 200 rezultatów wyborczych. Nie ulega już jednak żadnej wątpliwości, że obecne wybory skończą się ogromnem zwycięstwem socyalistów ze szkodą stronnictw liberalnych. Natomiast walka stronnictw liberalnych przeciw t. zw. „czarnemu blokowi“, to jest przeciw centrum i konserwatystom, zakończyła się wielką klęską liberałów. Konserwatyści i centrum wrócą do parlamentu co najmniej nie osłabieni, a socyaliści zdobędą, jak przypuszczają, 30—40 nowych mandatów, wyłącznie kosztem liberałów.

Postępowa partya ludowa, która miała w ostatnim parlamencie 49 posłów, dotąd nie zdobyła ani jednego mandatu, i nawet w dawniej pewnych swoich okręgach, przychodzi do ścisłych wyborów.

Narodowi liberali zdobyli dotąd zaledwie dwa mandaty, o wszystkie inne muszą walczyć przy wyborach ścisłych.

Socyaliści natomiast zdobyli już wczoraj 64 mandaty, w tem 13 nowych, podczas gdy w ostatnim parlamencie posiadali 53 mandaty. — Oprócz zdobytych już 64 mandatów przychodzą socyaliści w 97 okręgach do wyborów ścisłych. Sądzą, że socyaliści zdobędą ogółem 80 do 90 mandatów. Z pośród wybitnych osobistości wybrano dotąd Bebla i konserwatystę Heydebranda. Natomiast konserwatysta Oldenburg, kandydujący w Januszowie, w Prusach Zachodnich, musić walczyć o swój mandat w wyborze ściślejszym.

Były sekretarz stanu Posadowsky przychodzi również do ścisłego wyboru. Centrum uzyskało dotąd 65 mandatów, a konserwatyści 25. W poprzednim parlamencie konserwatyści różnych odcieni i centrum mieli razem większość, złożoną z 209 posłów, samo centrum rozporządzało 103 mandatami.

W dniu dzisiejszym dopiero nadejdą dalsze wiadomości o wynikach wyborów z okręgów odleglejszych. Co się tyczy okręgów polskich, to dotąd znany jest definitywny wybór w 4 okręgach, w jednym zaś okręgu odbędzie się wybór ścisły.

Z całego państwa donoszą o bardzo żywej agitacyi wyborczej. Najsilniejszą agitacyę rozwinęli socyaliści w Berlinie, gdzie prawdopodobnie zdobędą wszystkie 6 mandatów miejskich. Dotychczas socyaliści mieli tam 5 mandatów, a szósty był w rękach posła liberalnego Kaempfa. O ten szósty mandat przyjdzie do walki przy wyborze ścisłym. Socyaliści spodziewają się zdobyć i ten mandat, tak, że cały Berlin byłby w ich rękach.

Liberalne dzienniki tutejsze występują bardzo ostro przeciw socyalistom zarzucając im, że zamiast walczyć przeciw reakcyi osłabiają i zwalczają kandydatów postępowych. Dzienniki porównują wczorajsze wybory z wyborami poprzedniemi, przeprowadzonemi przez Buelowa, które skończyły się wielką klęską socyalistów i spowodowały wielką manifestacyę przed zamkiem królewskim. Wtedy to cesarz Wilhelm wyszedł na balkon i wyraził ludności podziękowanie za zwalczanie socyalistów.

Nawet ostatnie wypadki zasłabnięć i śmierci w azylu berlińskiem wyzyskano wczoraj jako bardzo poważny środek agitacyjny za pośrednictwem szeregu pism ulotnych i ilustracyj. Dzienniki jeszcze po północy wydały nadzwyczajne dodatki z wynikami wyborów, które jednak nadchodziły dość skąpo. Dokładny stosunek sił obecnie już, przed wyborami ścisłemi, określić trudno. Wybory ściślejsze odbędą się w 150 okręgach.

Sejmy w Austryi.

(Kor. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 12 stycznia.

Bacyl obstrukcyjny zatruł atmosferę polityczną całej monarchii austro-węgierskiej. Obstrukcya w Wiedniu i Budapeszcie, we Lwowie, w Pradze, Bernie, Lincu, w Gorycyi, Bregencyi, Gracu, Lublanie, Tryeście i nawet w najmłodszym ze Sejmów, w Sarajewie!... Trudno wobec takiego zjawiska mówić już o przyczynach czysto lokalnej natury. Zarodek śmiertelnej, a w każdym razie, niebezpiecznej choroby, tkwić musi widocznie w organizmie państwa i tak łatwo usunąć się nie da. — Stan obecny jest chorobowym etapem w ewolucyi życia politycznego i parlamentarnego w Austryi, które dotychczas nie znalazło jeszcze formy, odpowiadającej faktycznym potrzebom i stosunkom. Parlament centralny ma powszechne prawo głosowania, ale połączone z dziwacznym rozdziałem mandatów, dowolnym podziałem okręgów wyborczych, ponadto zaś obarczony jest niemożliwym regulaminem i wprost monstrualną kompetencyą. Na odwrót Sejmy posiadają zupełnie przestarzałe ordynacye wyborcze i pozbawione są kompetencyi w najważniejszych sprawach krajowych.

Brak wielkich celów i szerokich horyzontów politycznych i gospodarczych, zajmujących umysły w państwach zachodnich, wytworzył w Au-

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

5 (Ciąg dalszy.)

Rozgigrane wspomnienia tłoczyły się do głowy bezładnie, krzyżując się i wypierając jedne drugie.

Przekorna myśl szepnęła:

— Ale instrument poszedł wkrótce we wzgardę i już nie wracasz do niego.

— To nie była moja droga — broniła się pani Wanda.

— Hahaha! — chyża myśl nadlatywała w susach po przez inne zafrasowane i lękliwe — naturalna rzecz, że to nie była twoja droga! Bo ty byłaś w głębi duszy przyrodniczką! Całe dwa kursy na uniwersytecie! pamiętasz!

— A tak, a tak — szepnęło wspomnienie.

— Z jaką szaloną energią cięłaś żaby i króliki! ile nocy strawiłaś nad anatomicznemi książkami! Ach! i jakże daleko myśl twoja wówczas wybiegała... po za granice gabinetu fizycznego... tyś wówczas szukała zagadki bytu... to tak się wówczas nazywało! zagadki bytu...

— Nikt tej zagadki nie rozwiązał jeszcze — rozsądek jej podpowiadał.

— Hahaha! nikt! naturalnie że nikt! i dlatego rok następny poświęciłaś polityce! Nie było bardziej zagorzałej agitatorki od ciebie! przemawiałaś na zgromadzeniach! publicznie! strach łomotał w twojem serduszku, ale ty byłabyś wówczas poszła na barykady!

— Hahaha! hahaha! — rozpierzchały się swawolne myśli — ale i to nie była twoja droga! my wiemy! my wiemy! hahaha!

Pani Wanda roztworzyła szeroko oczy. Miała wrażenie, że ktoś kładzie rękę na jej ramieniu i zagląda jej pilnie w oczy. Krew zalała jej głowę i szyję.

Nie było jednak nikogo.

Dokoła niej, srebrzysta, zimowa noc roztaczała swoje cuda. Pod ciemno-błękitnym dzwonem niebios, w którem księżyc był nieruchomem sercem, rozbłyskującem tysiące świateł, słała się wokół topiel biała, zaklęta w sen czarodziejski.

Od boru ciemnego do drugiego i trzeciego boru, od warczących potoków do błędnych strumyków i przycupniętych wśród grobli stawów, od przygarbionych wzgórz do sinych gór w oddali szły odgłosy tajemne rozmów, spowiedzi i szeptów...

Dzieje nocy podkarpackiej dokonywały się w błękitnem zachwyceniu przyrody.

Pani Wanda, przejęta i wzruszona czarodziejskiem pięknem, płynącem ku niej ze srebrzystych obszarów, które uciekały z pod jej nóg w niepojętą dal niepokalane w swej czystości, modliła się żarliwie w duchu do swych marzeń:

— Brzydkie jest moje dotychczasowe życie. Pospolite i bezbarwne! A naokoło mnie dokonują się rzeczy przeogromne! idą nowi ludzie w nowe życie! Wolni, jak natura! piękni, jak ta noc podkarpacka! idą, zapatrzeni w te ognie tajemnicze, które ich wiodą ku Nieznanemu i Ogromnemu! i ja iść pragnę! z całej mojej duszy pragnę! i ani na jedną chwilę nie okażę, że lęk śpi w mojem sercu! że mi trwoga ściska serce! Niech choć jeden sen opiewany przez poetów, spełni się w mojem życiu; niechże choć przez jedną godzinę znajdę się wśród tych, którzy dążą ku szczytom.. a potem niech mię nakryje taka sama noc czarowna i niech mi oczy zamknie.

. . . .

Na drugi dzień, ledwie pierwsze szare przebłyski dnia poczęły odchylać błękitnawe gazy nocne z kształtów drzew i budynków, przed dwór pliniszkowski zajechały sanie od strony Wądowej.

Pani Załucka spodziewała się, snać przeczuciem tknięta, przybycia tak rannych gości.

W milczeniu uściskała męża Wandy i gorącemi pocałunkami okrywała główki dzieci, Haliny i Kasperka.

— Wanda śpi — rzekła do Stefana, dostrzegłszy, że pyta ją wzrokiem.

— A myśmy się spieszyli — wykrzykiwał energicznie Kasperek — aby mamie zrobić niespodziankę.

— Mamusia śpioch — odezwała się dziewczynka — nam zawsze burę daje, że lubimy się wylegiwać, ale teraz my jej damy burę... prawda, tatusiu?

— Tak, Halinko, tak — uspakajał ją ojciec.

Pani Załucka zaprowadziła wnuczków do pokoju jadalnego, gdzie powierzyła je opiece starej Agnieszki.

— Nakarmcie dzieci — wydała rozkaz — a wy mi nie hałasujcie, bo zbudzicie matkę — upominała chłopca i dziewczynkę — matka poszła późno spać!

— To nie dobrze, babciu — zawyrokował Kasperek — ja słyszałem, jak doktor mówił tatusiowi, że trzeba mamę włożyć pod klosz szklany, jak latorośl cytrynki, żeby... żeby jej powietrze nie owiało mroźno... więc ja sobie myślę...

— Nic sobie nie myśl — przerwała mu pani Załucka — tylko jedz dużo, abyś miał wiele sił do nauki.

— To się zrobi, to się zrobi — z miną ministeryalną zapewniał ją chłopiec.

Pani Załucka zabrała Stefana do swego pokoju.

Przez dłuższą chwilę nie mogła się zdobyć na żadne słowo. Unikała wzroku zięcia, bo mimowoli czuła się sama współwinną.

— Czy Wanda powiedziała mamie wszystko? — zapytał ją pierwszy pan Wogócki.

— Tak i nie — tłómaczyła się pani Załucka — bo to wszystko, co ona mi powiedziała, to nie wystarcza na wytłómaczenie jej uniesienia, powiem gorzej, tego zapomnienia się...

— Ja też myślę, że ona coś kryje przed nami — rzekł Stefan — nerwy jeszcze nie tłómaczą wszystkiego... nerwy mogą doprowadzać do wybuchów i do nieznośnych kaprysów, ale w Wandzie widzę coś więcej... stanowczość... pewną konsekwencyę... jakieś w głębi duszy powzięte zamiary...

— Ona zawsze była taka skryta, od dziecka — mówiła z żalem pani Załucka — ja i ojciec nigdy nic nie wiedzieliśmy, jeżeli chodziło o bardzo ważne rzeczy. Wiesz sam, że twoje małżeństwo z nią prawie nas zaskoczyło. Byliście już dawno po słowie ze sobą, a myśmy jeszcze nic nie wiedzieli.

Stefan ucałował jej ręce i smutny rzekł

— Zabroniła mi mówić cośkolwiek w tej sprawie. Myślałem najpierw, że obawiała się przeszkód z waszej strony...

Pani Załucka była bliska łez.

— Przecież przyjmowaliśmy cię całem sercem — odezwała się przejęta i wzruszona — wiedzieliśmy, że nie znajdziemy dla niej lepszego męża.

— To też było to dla mnie początkowo tajemnicą — tłumaczył się Stefan — to całe jej dziwne postępowanie względem was. Dziś, kiedy lepiej ją poznałem, pojmuję, że ona nie chciała, aby ktokolwiek wywierał na nią wpływ w takiej chwili, bez względu na to, czy to mógł być wpływ dodatni czy ujemny. W niej jest ukryta bardzo silna sprężyna, która zwykle śpi, ale kiedy ją coś poruszy, działa z niezmierną zapalczywością.

— Jaka sprężyna — pytała pani Załucka.

— Upór samodzielności.

— Może, może...

— Tak, tak — mówił z goryczą Stefan — im bliżej ją poznaję, tem bardziej przekonywam się, że tak jest. To zwykłe zjawisko w Polsce. Patrzę i widzę, że tak jest u wielu naszych kobiet. Znaczna liczba ma zupełnie bierne natury, ale w wielu drzemie siła charakteru, woli, energii, która pospolicie niema żadnego pola dla siebie, zatem drzemie. Ale niechże ją coś podnieci, powiem, napadnie, wówczas wszystkie kapitały swojej niezużytej w życiu energii rzucają w to swoje przedsięwzięcie czy imaginacyę...

— Zapewne, zapewne — potakiwała pani Załucka.

Stefan zaczął chodzić po pokoju rozgorączkowany własnemi słowami i budzącym się w nim utajonym bólem. (C. d. n.)

stryi małostkowość w życiu publicznem. Stronnictwa i narody spierają się często o drobiazgowe sprawy, lub z powodu drobiazgowych kwestyj nie chcą się pogodzić. Wszak pierwszy raz wybuchła w Sejmie czeskim obstrukcya niemiecka z okazyi przyznania gminom prawa mianowania obywateli honorowych, a drugi raz z powodu pominięcia archiwaryusza niemieckiego przy awansie! Pojęcie opozycyi nie istnieje więc w Austryi. Kto nie jest zadowolonym, robi obstrukcyę. Parlament ten system wprowadził, a Sejmy go naśladują.

Tak więc doszliśmy do pierwszego rekordu obstrukcyjnego w Europie. W ośmiu Sejmach odbywają się orgie obstrukcyjne i to nie tylko w krajach zamieszkałych przez różne narodowości, jak Czechy, Galicya, Kraina, Styrya, Gorycya, Tyrol i Bośnia, ale nawet w krajach pod względem narodowym jednolitych, jak np. Górna Austrya. Bacyl obstrukcyjny nie ominął także spokojnego Sejmu w Lincu, skąd właśnie dziś nadeszły depesze o posiedzeniu obstrukcyjnem, które trwało prawie 24 godzin. Przyczyną tej bohaterskiej walki, która się dopiero rozpoczęła, jest niezadowolenie opozycyi z projektu nowej ordynacyi gminnej. Sejm górno-austryacki składa się z 70 członków, z których 49 należy do partyi chrześcijańsko-socyalnej i klerykalnej, 20 do stronnictwa liberalno-niemieckiego, jeden poseł jest socyalistą i ten przyłączył się do stronnictw klerykalnych, tak że opozycyę przeciw projektowi ordynacyi gminnej tworzą tylko Niemcy liberalni.

Z tego projektu, który wywołał tak zaciętą walkę obstrukcyjną w Lincu, przytaczamy kilka najważniejszych i charakterystycznych postanowień. Pełnomocnictwa kobiet przy wyborach gminnych znosi się i przyznaje się kobietom osobiste prawo głosowania. Dla istniejących kuryj wyborczych wprowadza się jeszcze jedną, powszechną, w której prawo wyborcze zawisłe jest od dwuletniej osiadłości. Projekt wprowadza instytucyę wirylistów w reprezentacyach gminnych. Wirylistą jest każdy, kto płaci jednę piątą wszystkich podatków. Kurye wyborcze w miastach mają być w ten sposób utworzone, że zbiera się wszystkich płacących podatki, dzieli tę liczbę przez 20 i przydziela pierwsze $\frac{4}{20}$ do pierwszego ciała (Koła) wyborczego, następne $\frac{7}{20}$ do drugiego, a resztę do trzeciego ciała wyborczego.

Nie znając stosunków lokalnych, nie możemy osądzić doniosłości proponowanej reformy wyborów gminnych w miastach i miasteczkach Górnej Austryi. Stronnictwa klerykalne, znajdujące się u steru, niewątpliwie wypracowały projekt z punktu widzenia swoich interesów partyjnych, opozycya liberalna popełniła przecież wielki błąd, wprowadzając obstrukcyę do Sejmu, w którym dotychczas tego wroga konstytucyonalizmu nie znano.

Liberalni Niemcy stworzyli niebezpieczny precedens w Sejmie górno-austryackim i od dnia dzisiejszego każda partya w tym Sejmie, kiedykolwiek się znajdzie w opozycyi, posługiwać się będzie tylko środkami obstrukcyjnemi. W przeciwnym razie wyborcy powiedzą, że opozycya nie jest „szczera". Przyzwyczajonemu do różnych ostrych przysmaków, nie smakuje więcej zdrowy wikt domowy. Tak deprawuje się jeden Sejm po drugim i w końcu całe życie publiczne.

Sejm dolno-austryacki dotychczas jeszcze wolny jest od obstrukcyi, ale nie brak w nim pikanteryj. Sprawozdania z posiedzeń Sejmu wiedeńskiego czyta się często, jak humoreskę. Oprócz rady miejskiej wiedeńskiej, chrześcijańsko-społeczni zachowali jeszcze olbrzymią większość w Sejmie dolno-austryackim, gdzie mniejszość nie jest dosyć silną, aby urządzać mogła obstrukcyę. Za to przebieg obrad jest często wprost krotochwilny, jak n. p. ostatnia dyskusya nad projektem wprowadzenia podatku od przyrostu wartości. Wielką część obrad wypełnia zazwyczaj w każdej sesyi namiętna dyskusya z powodu olbrzymich przekroczeń budżetowych i co najmniej dziwnej gospodarki w instytucyach krajowych, resztę sesyi poświęca się wzajemnym obelgom osobistym i reformowaniu ustaw, uchwalonych w sesyach poprzednich.

Klasycznym przykładem pracy ustawodawczej Sejmu dolno-austryackiego, jest ustawa, wprowadzająca celibat dla nauczycielek, uchwalona 2 lata temu. Przed rokiem zmieniono tę ustawę, znosząc celibat dla nauczycielek w szkołach wiedeńskich, przez co wywołano oburzenie ich koleżanek na wsi, które również reklamują swoje prawa do zamążpójścia. W tym roku zatem Sejm zapewnie będzie musiał ponownie zmienić ustawę i znieść celibat także dla innych nauczycielek. Od czasu do czasu odzywa się także „buta narodowa" w Sejmie dolno-austryackim.

Partya chrześcijańsko-społeczna, do niedawna największa i najpotężniejsza w parlamencie i w państwie, miała dosyć siły, aby zmusić rząd do budowy kanału Dunaj-Odra. Sama jednak zaprzepaściła tę sprawę; minister i mąż zaufania tej partyi w gabinecie, p. Weisskirchner, sprzedał był już cały kanał za kilka mostów nad Dunajem. Gdy teraz nastąpił zwrot w sprawie kanałowej, spowodowany tylko energiczną postawą Koła polskiego, ocknął się Sejm dolno-austryacki i nie ma dość słów oburzenia dla rządu z powodu „uprzywilejowania Galicyi" i za zaniechanie budowy kanału Dunaj-Odra. P. Weisskirchner, który jest posłem sejmowym, milczał podczas tej dyskusyi, ale szkoda, że go partya nie zmusiła do mówienia. Może byłoby oburzenie w inną stronę się skierowało.

Stałym punktem w repertoarze obrad Sejmu dolno-austryackiego jest „lex Kolisko", ustawa wykluczająca język nie-niemiecki ze wszystkich szkół publicznych. Kilkakrotnie uchwalona, nie otrzymała sankcyi cesarskiej, wraca w każdej sesyi na porządek dzienny, aby okazać „dzielność narodową". Jest to tani środek agitacyjny. Innego znaczenia wrzawa o „lex Kolisko" nie ma i mieć nie może. Władze dolno-austryackie okazały, że i bez tej ustawy mogą udaremnić naukę publiczną w języku nie-niemieckim. Więc po co ten hałas? „Ut aliquid fecisse videatur". Zdaje się, że to jest wogóle hasłem Sejmu dolno-austryackiego, o ile nie chodzi o sprawy czysto partyjne.

Nad Sejmami w Austryi zawisło istne fatum. Przestały być poważnemi ciałami parlamentarnemi.

Sz.

Z Rosyi.

(„Now. Wrem." o prześladowaniu Rosyan w Galicyi. — Ostracyzm cerkiewny. — Gorkij o Polakach.

W artykule wstępnym „Now. Wremieni" znajdujemy szereg uwag i wyrzutów pod adresem Polaków z powodu proklamowania przez sfery patryotyczne w Królestwie żałoby narodowej. Zdaniem tego wpływowego w Rosyi organu „Polacy w zaborze rosyjskim nie mogą tak silnie reagować na zabór Chełmszczyzny, jak to robią ich rodacy w Galicyi, gdzie dopuszczają się wprost „zuchwalstwa". I tak, prezes Koła polskiego, Biliński, w delegacyach, namiestnik znowu w Krakowie, zaprzeczają istnieniu narodowości rosyjskiej w Galicyi. — I czynią to wtedy, gdy we Lwowie wychodzą dwa codzienne rosyjskie pisma, gdy w czasie ostatnich wyborów kandydaci Rosyan zdobywają 150 tysięcy głosów". Wypaczeniem uczuć" u Polaków nazywa „Nowoje Wremia" chęć uzależnienia przyszłości Polski od „rozpadającej się" Austryi, gdy tak ponętna perspektywa czeka Polaków w uścisku „współplemiennego państwa rosyjskiego, które ich broni od germanizacyi, które zabezpieczy im wspaniały rozwój ekonomiczny, które wreszcie nie nastawało nigdy na kulturalny dorobek polski, chyba, gdy zwracało sobie to, co ze względów etnograficznych i historycznych uważało za słuszne".

Po tych perfidnych wywodach, „Nowoje Wrem." roni łzy bólu nad wzmagającem się coraz bardziej prześladowaniem „Rosyan" w Galicyi. Już nietylko w składzie Rady miejskiej we Lwowie niema ani jednego „Rosyanina", ale nawet w instytucyach miejskich wszyscy stróże są Polakami. W dalszym ciągu „Nowoje Wremia" jakby podszeptuje Polakom, aby osłabili „prześladowania Rosyan", a wówczas Rosya nie będzie wysyłała do Galicyi wychowanków prawosławnych seminaryów. — Ale „Nowoje Wremia" nie wierzy w możność złagodzenia ucisku, gdyż Polacy popadli w jakiś „furror polonicus" i są tak obecnie zaślepieni, że nie są zdolni dojrzeć tej olbrzymiej korzyści, jaka byłaby ich udziałem, gdyby przestali być wrogami Rosyi. Kończy się artykuł „dowcipem" na temat, że nie z powodu straty Chełmszczyzny, ale z powodu „zaniku zmysłu praktycznego" Polacy powinni ogłosić żałobę narodową.

„Zanik zmysłu praktycznego" wytrąca tedy szereg ogniw z tego łańcucha „współplemiennego", którym reprezentantka oficyalnej myśli politycznej w Rosyi chce opasać Polaków i w uścisku swym „bratnim" zdusić ich wpierw, zanim zdołają nabrać siły w „rozpadającem się" państwie.

Na ostatniem posiedzeniu Synodu, naczelnej władzy prawosławia, biskup Hermogenes uczynił obszernie umotywowany wniosek wykluczenia z cerkwi trzech najwybitniejszych pisarzy rosyjskich: Andrejewa, Kuprina i Mereżkowskiego. Już zdawało się, że znalazł dla swego wniosku większość, gdy oto wstaje arcybiskup wołyński Antoniusz i gwoli sprawiedliwości żąda wyklęcia wszystkich profesorów uniwersytetu, oraz jeszcze wielu uczonych rosyjskich.

Wyklęcia, zakrojonego na tak wielkie rozmiary, Synod, pomimo wszystko, nie odważył się uchwalić.

Niezwykle ciekawym przyczynkiem do stosunku postępowych Rosyan do Polski, jest projekt Maksyma Gorkiego utworzenia „wszechrosyjskiego związku literatów i uczonych". Wychodząc z założenia, że nacyonalizm rosyjski szerzy nienawiść ku postępowi, działa w myśl zasady „divide et impera". Gorkij utrzymuje, że hasłem ludzi uczciwych wszelkich ras i plemion, wchodzących w skład państwa rosyjskiego, winna być jedność, podstawą zaś jej interesa demokracyi wszechrosyjskiej. Celem urzeczywistnienia tych założeń ma być właśnie utworzenie „wszechrosyjskiego Związku literatów i uczonych". Rosya nie zna literatury i nauki ukraińskiej, ruchu kulturalnego na Białej Rusi i wśród Tatarów kazańskich; zbyt mało jest znana Rosyi duchowa działalność Finów, Ormian, Gruzinów, Łotyszów, Estonów, Litwinów, wreszcie kończy Gorkij, „co wiedzą szerokie masy ludzi rosyjskich o życiu duchowem Polski i o działalności kulturalnej Żydów".

Poznanie twórczości tych plemion jest obowiązkiem literatów i uczonych plemienia panującego".

To postawienie Polski na szarym końcu plemion i narodów zaludniających Rosyę, oraz wzmianka o plemieniu panującem, jak słusznie zauważa jedno z pism warszawskich, jest „dążeniem do urzeczywistnienia ideału objedinienja, do którego innemi drogami dąży nacyonalizm rosyjski".

Szkolnictwo ludowe na Śląsku w roku 1910.

Pod takim tytułem wydał w Cieszynie prof. Franciszek Popiołek, znany historyk Śląska, tabelę statystyczną, w której zestawił szczegółowo wszystkie cyfry, odnoszące się do szkolnictwa ludowego na Śląsku. Daty te mówią same za siebie. Przytaczamy z nich najważniejsze.

Śląsk wschodni, czyli cieszyński, ma obecnie mieszkańców ogółem 434.821, w tem Niemców 76.916 (17 proc.), Polaków 233.850 (53 proc.), Czechów 115.604 (26 proc.). Stan zaś szkolnictwa ludowego niemieckiego, czeskiego i polskiego, tak prywatnego, jak publicznego, przedstawia się w sposób następujący:

Niemcy (76.000) mają na wschodnim Śląsku 15 publicznych szkół wydziałowych, Czesi (115.604) 4, Polacy (233.850) tylko 1, wyraźnie jednę szkołę. Ludowych publicznych szkół mają Niemcy 42, Czesi 69, Polacy 154, niemiecko-polskich (utrakwistycznych) szkół jest 22.

Niemieckich prywatnych szkół wydziałowych mają tutaj Niemcy 4, Czesi 1, Polacy 2 (dwie), ludowych pryw. niem. szkół mają Niemcy 18, Czesi 7, Polacy 13.

Do publicznych ludowych szkół niemieckich uczęszcza na Śląsku cieszyńskim 13.645, czeskich 18.082, polskich 31.061, niemiecko-polskich 7830 dzieci. Ile jest dzieci w szkołach wydziałowych niemieckich, czeskich lub polskich, tego statystyka nie podaje.

Jedna szkoła wydział. publiczna przypada na Śląsku cieszyńskim na 5127 Niemców, 28.901 Czechów, 233.850 Polaków, w Śląsku zachodnim na 13.811 Niemców, czeskiej ani polskiej nie ma tam żadnej

Jedna szkoła wydział. prywatna przypada na Śląsku cieszyńskim na 19.229 Niemców, 115.604 Czechów, 116.925 Polaków.

Jedna szkoła ludowa publiczna przypada na Śląsku cieszyńskim na 1831 Niemców, 1675 Czechów, 1518 Polaków; na Śląsku zachodnim na 1230 Niemców, 1027 Czechów; na całym Śląsku na 1334 Niemców, 1366 Czechów, 1527 Polaków.

Jedna szkoła ludowa prywatna na Śląsku cieszyńskim na 4273 Niemców, 1652 Czechów, 17.988 Polaków, na Śląsku wschodnim na 12.430 Niemców, 21582 Czechów.

Uderza tutaj odmienne traktowanie szkolnictwa ludowego przez Niemców na Śląsku zachodnim a wschodnim (polskim). Tam jedna szkoła wydziałowa publiczna wystarcza 13.000 Niemcom, tutaj zakłada się ją dla 5000 Niemców.

Przeciętnym typem szkoły niemieckiej, jak to stwierdzają daty, jest na Śląsku cieszyńskim pięcioklasowa, czeska czteroklasowa, polska zaś tylko dwuklasowa szkoła ludowa.

Do szkół niemieckich należy także zaliczyć szkoły utrakwistyczne (22), mianowicie ze względu na ich kierunek i siły nauczycielskie, które zwykle nie mają żadnej kwalifikacyi do nauczania języka polskiego. Szkoły niemiecko-polskie w Cieszynie, Jabłonkowie, Karwinie, Boguminie, są w gruncie rzeczy czysto niemieckiemi. Nadto prof. Popiołek wykazuje, że kilka szkół, figurujących jako polskie, posiada charakter utrakwistyczny albo uczy się w nich po polsku, lecz w duchu czysto niemieckim. Dzieje się to zwłaszcza w bielskim powiecie.

Dzieci polskich w wieku szkolnym było, według wykazu prof. Popiołka, na Śląsku cieszyńskim w r. 1910 przeszło 44.000. Z tego około 12.000 zapełniało szkoły niemieckie, czeskie lub utrakwistyczne, to jest znowu niemieckie.

Część dzieci uczęszcza do tych szkół przymusowo, ponieważ na miejscu nie ma szkoły polskiej. W gminach, pozbawionych szkoły polskiej zupełnie, lub nie opatrzonych w nie należycie, mieszka 34.905 Polaków. Pomiędzy temi gminami najwięcej liczy Karwina, bo spis wykazuje tutaj 13.546 Polaków. Dla nich jest tylko jedna szkoła polska, do której uczęszcza 351 dzieci. Potem idzie Jabłonków (3221 Polaków), gdzie szkoła jest tylko niemiecka. Przeszło 2000 Polaków mają: Frysztat, Bielsko, Bogumin i Trzyniec, gdzie są szkoły tylko niemieckie. Z gmin, w których według spisu jest większość czeska, a gdzie również nie ma szkoły polskiej, najwięcej Polaków liczy Muglinów (750), potem Szonów (582). Tych 34.000 Polaków ma około 5000 dzieci w wieku szkolnym, które muszą uczęszczać do szkoły czeskiej, niemieckiej lub utrakwistycznej o charakterze niemieckim.

W 93 ochronkach, istniejących na Śląsku Cieszyńskim (11 jest polskich), znajduje się 4724 dzieci; z tego w polskich około 700, reszta w niemieckich lub czeskich. Dzieci polskich, w wieku przedszkolnym, jest według prof. Popiołka co najmniej $2\frac{1}{2}$ tysiąca. Dzieci te wychowują się przeważnie w ochronkach niemieckich lub czeskich.

Od r. 1910 zaszły zmiany w szkolnictwie na niekorzyść polskiego. Wprawdzie kilka szkół polskich zostało rozszerzonych, jak w Zebrzydowicach, Szumbarku, Porębie, Koszarzyskach, Nieborach, Goleszowie, utrakwistyczna w Lutyni Niemieckiej i powstała polska pryw. szkoła w Pietwałdzie, ale za to zutrakwizowano szkoły w Jaworzu i w Goleszowie, zaś utrakwistyczną w Trzyńcu przemieniono na niemiecką. Nadto założył „Schulverein" szkołę prywatną w Jaworzu i Mazańcowicach, gdzie wskutek tego polska szkoła została zwiniętą z powodu braku dzieci. Ubyły zatem trzy szkoły polskie, a ma ubyć czwarta w Sibicy pod Cieszynem.

Język polski, którym mówi przeszło ćwierć miliona mieszkańców, tolerowany jest o tyle, o ile bez niego nie można się obejść, celem porozumienia się z dziećmi. W Cieszynie, Karwinie, Aleksandrowicach przy Bielsku, Skoczowie, Boguminie, Międzyrzeczu Górnem, Mikuszowicach uczy się języka polskiego tylko jako przedmiotu nadobowiązkowego, uczą zaś zwykle ludzie, którzy żadnej kwalifikacyi w tym kierunku nie posiadają.

Jednem słowem szkoła na Śląsku przestała być instytucyą oświatową, kulturalną, a stała się narzędziem, nadużywanem do celów politycznych, mającem służyć wynarodowieniu ludności polskiej.

Kronika paryska.

Paryż, 10 stycznia.

(Zgromadzenie pań „ouvreuses" przeciw napiwkom. — Niezwykła rezolucya. — Strajk szoferów. — Walka uliczna. — Durand ustępuje. — Podrabianie pieniędzy.)

(=) Z powodzi przeróżnych faktów muszę wspomnieć o zgromadzeniu, które dla Paryżan obojętnem nie było. Oto pewnego dnia dowiedziałem się, że tak zwane „ouvreuses" postanowiły znieść napiwki i w tym celu zwołały zgromadzenie do sali w pobliżu Porte-Saint-Denis. Tak zwana „ouvreuse" występuje tutaj w trzech odmianach. Pod nazwę „préposée au vestiaire" ma dozór nad garderobą w teatrze i zabiera nam zarzutki, kapelusze i laski, za co pobiera wcale przyzwoity napiwek. — W zamian za napiwek oddaje nam często po przedstawieniu cudzą zarzutkę, z reguły znacznie gorszą. Pociechą bywa czasem to, że w butonierce tej obcej zarzutki znajdujemy czerwoną, a przynajmniej fioletową wstążeczkę i w ten sposób razem z lichą zarzutką, otrzymujemy legię honorową lub palmy akademickie.

Jako zamykaczka loży, „ouvreuse" stara się o to, ażebyśmy nasze pieniądze sumiennie odsiedzieli nawet na przedstawieniu najbardziej nudnem. — Trzecią odmianą jest „placeuse", prawdziwa plaga dla lubowników teatru. Z drewnianym podnóżkiem w ręce kręci się pomiędzy krzesłami parteru, czekając, ażeby która z pań kazała sobie podnóżek wsunąć pod stopy. A ponieważ panie przychodzą często za późno do teatru, więc owa „placeuse" sprawuje swoją czynność nawet po podniesieniu kurtyny, ku niemej rozpaczy niewinnych widzów.

Otóż te „ouvreuses" zgromadziły się w sali koło Porte Saint Denis, ażeby obradować nad zniesieniem napiwków. Poszedłem na to zgromadzenie, chociaż obawiałem się, ażeby kilkadziesiąt „préposées au vestiaire" nie rzuciło się na mnie, co mogłoby ze względu na zimową porę skończyć się dla mnie fatalnie. Ale nikt mnie tu nie nagabywał, przeciwnie — kiedy usiadłem, sąsiadka moja złożyła swoje boa i mufek na moich kolanach. A gdy chciałem zręcznie podsunąć jej te futrzane wspaniałości, odpowiedziała z ujmującą dobrocią: „Gardez, gardez, Monsieur, je n'ai pas froid". „Nie zimno ci — pomyślałem i dodałem nasze polskie powiedzenie. — To niech cię kaczki zdepczą".

Obrady nie trwały zbyt długo i skończyły się przyjęciem rezolucyi, złożonej z następujących trzech punktów: 1) Na przyszłość dyrekcye teatrów mają ze swoich funduszów opłacać wszystkie „ouvreuses", 2) Żądanie napiwków jest wzbronione, 3) Dobrowolne napiwki wolno przyjmować. Rezolucya ta świadczy o wielkich zdolnościach dyplomatycznych tych pań. Opłata ze strony dyrekcyi swoją drogą, a napiwki swoją.

Strajk szoferów dorożek automobilowych, który powstał przed 6 tygodniami, trwa dotąd. Syndykat szoferów zażądał, ażeby płaca ich została podwyższona z 27·5% na 33% od dochodu ogólnego dorożki, jednakże cztery największe przedsiębiorstwa dorożek automobilowych, należące do syndykatu pracodawców, odrzuciły to żądanie. Chodzi teraz o to, kto kogo przetrzyma

Strajkujący są dobrze zorganizowani. Zanotować należy wprowadzenie następującej inowacyi. Wobec tego, że drobni przedsiębiorcy już dawno zgodzili się na żądanie powyższe, strajkujący pozwalają pracować tym kolegom, pobierają od nich atoli podatek po 5 franków na dzień na rzecz kasy strajkowej. Podatek ten wcale nie obciąża kieszeni pracujących szoferów, gdyż w Paryżu, zwłaszcza obecnie, podczas karnawału, zapotrzebowanie automobilów jest ogromne, a skutkiem częściowego strajku szoferów automobile czterech największych przedsiębiorstw spoczywają w garażach. Liczba automobilowych dorożek ogromnie się zmniejszyła przy

Z literatury i krytyki.

(Bronisław Chlebowski: Pisma. Tom I. i II. Warszawa 1912. Nakładem Spółki wydawniczej).

Spółka wydawnicza warszawska, w czterdziestą piątą rocznicę pracy literackiej Bronisława Chlebowskiego, podjęła zbiorowe wydanie najważniejszych jego pism w zakresie dziejów literatury i oświaty w Polsce. Na razie wyszły dwa obszerne tomy, zawierające obok studyów nad literaturą wieku XVI. (zwłaszcza nad Rejem i Kochanowskim) szereg dorywczych prac krytycznych, jak: Stanisław Konarski, Fryderyk Chopin, Stosunek „Grażyny" do „Jerozolimy" Tassa, „Dziady" kowieńskie, „Nieboska" i „Irydion", wpływ poznania się Słowackiego z Krasińskim na twórczość obu poetów, „Lilla Weneda", „Przedświt", „Słowacki i Szekspir", „Neoromantyzm współczesny", „Twórczość Wyspiańskiego". Wszystkie te prace poprzedza zasadnicza, programowa rozprawa Chlebowskiego o „Zadaniu historyi literatury polskiej", wykazująca metodę badań autora, jako historyka literatury, wyjaśniająca wpływy, jakim ulegał oraz dążenia, którym hołduje.

Chlebowski, kończąc wydział historyczno filologiczny w Szkole Głównej, napisał dwie rozprawy: „O Samuelu ze Skrzypny Twardowskim" i o „Monumentum" Jana Ostroroga — (1866). Od tej pory poświęcił się badaniu literatury ojczystej, od którego przeszedł do historyi polskiej, a potem na długie lata — do geografii historycznej polskiej. Od samego początku wydawnictwa „Słownika geograficznego" był jego stałym współpracownikiem, a od r. 1885 głównym redaktorem i autorem większości pomieszczonych tam prac. Długoletnia specyalizacya w tej pracy naukowej wpłynęła dość znamiennie na stosunek Chlebowskiego do literatury. Szukając metod naukowego jej badania, ulegał zrazu wpływom teoryi Taine'a, ale, nie posiadając wrażliwości artystycznej znakomitego pisarza francuskiego, mało zajmował się rozważaniem piękna utworów, które badał i klasyfikował. Najgłębiej zastanawiał się nad znaczeniem różnic terytoryalnych, etnograficznych i związanej z niemi odrębności ekonomiczno-społecznych, politycznych i umysłowych stosunków dla naukowego badania dziejów literatury polskiej. Chociaż pracę ogólną, temu przedmiotowi poświęconą, traktuje Chlebowski dość szkicowo, stanowi ona jednak najoryginalniejszą część wszystkich jego studyów.

Przeglądając prace swoich poprzedników, od Starowolskiego począwszy, autor wykazuje niedostateczność metod Bentkowskiego, Brodzińskiego, Wiszniewskiego, Maciejowskiego, Majorkiewicza. Dopiero u Bartoszewicza „po raz pierwszy na kartach dziejów literatury ukazują się żywe postacie, które, choć w sztuczne połączone grupy, oddychają przecie atmosferą właściwych terytoryów, myślą i czują pod działaniem prądów danej epoki". Następca jego, Spasowicz, uwydatnił ścisły związek warunków rozwoju dziejowego społeczeństwa z odbijającą je literaturą, „po raz pierwszy ugrupował pisarzów na podstawie wspólności pojęć i ideałów, a charakterystykę utworów oparł na ukazaniu w nich prądów epoki i psychologicznego procesu twórców". Od tych dwóch historyków literatury zaczyna się dopiero, zdaniem Chlebowskiego, „epoka umiejętnego badania", która trwa dotychczas. Występują obecnie typowe połączenia pojęć, właściwe każdej epoce, zarysowują się ideały każdej epoki i grupy. Chlebowski najwięcej troszczy się również o to „ugrupowanie pojęć". Podług niego „dzieje literatury polskiej, jeżeli mają objaśniać proces życia duchowego, uzewnętrzniający się zarówno w literaturze, jak w piśmiennictwie, winny przedstawić go z całą historyczną ścisłością, wyróżniając wytwarzanie się i rozkwit życia umysłowego na pierwotnym obszarze życia dziejowego w Małopolsce i Wielkopolsce, od późniejszych rozkwitów na terytoryach, zdobytych przez polski pług i polską kulturę". Rozkładając przed sobą mapę dawnej Polski i oznaczywszy na niej miejsca urodzenia i stałe widownie działalności pracowników na polu literatury i piśmiennictwa, Chlebowski spostrzega, że każdy z obszarów terytoryalnych, „mający swe odrębne fizyograficzne, etnograficzne, społeczne i historyczne warunki, posiada odrębne koleje rozwoju umysłowego i odrębne charakterystyczne cechy produkcyi literackiej". Śledzi więc Chlebowski związek, jaki zachodził między odrębnemi warunkami każdego z terytoryów i wykazuje wpływy kolonizacyi. Mamy przeto okresy tworzenia się i ugrupowania pojęć w Polsce piastowskiej, w Małopolsce, w kolonizacyi na Rusi czerwonej, na Mazowszu, w kulturze małopolskiej na Rusi litewskiej. Przy rozpatrywaniu objawów życia umysłowego w wieku XVIII, ma Chlebowski na uwadze różnice między procesem, odbywającym się na obszarach Małopolski i Wielkopolski, a znamionami rozwoju duchowego mazowiecko-litewskiej społeczności. Wreszcie zastanawia się nad tem, jak rozkwit literatury w XIX wieku czerpie swą główną siłę w rozbudzonem uczuciu narodowem, a za swą gwiazdę przewodnią przyjmuje ideał utraconej ojczyzny.

Z całego tego przeglądu wpływów terytoryalnych, wyłożonego bardzo ciekawie i oryginalnie, czerpie Chlebowski taką wskazówkę dla historyka literatury polskiej: „Nie sama forma artystyczna przeto, nie naukowa wartość treści badanego utworu, lecz doniosłość odbitych w nim ideałów i uczuć, wpływ, jaki wywarł na ten wspólny zakres życia duchowego, stanowić winny o znaczeniu danego dzieła dla literatury. Prace przyrodnicze, prawne, ekonomiczne, historyczne, o tyle mogą być uwzględniane w dziejach literatury, o ile wypowiedziane w nich poglądy, wykryte prawdy, wpłynęły znacząco na ugrupowanie pojęć lub nastrój uczuć szerszych kół inteligencyi". Nic dziwnego, że przy takiem stanowisku, Chlebowski uważa, iż w zjawiskach literackich uwydatniać należy „wewnętrzne związki lub różnice, oparte na pokrewieństwie lub przeciwieństwie grup pojęciowych i stanów uczucia u ich twórców, tudzież na zawisłości od podobnych lub odmiennych warunków lokalnych, stosunków dziejowych i prądów umysłowych danej epoki".

Tak pojmowane zadanie historyka literatury polskiej rozgrzesza go zupełnie z odczuwania istoty dzieła literackiego, t. j. jego piękna. Według Chlebowskiego „podniosłość odbitych w dziele ideałów i uczuć" większe ma znaczenie, niż walory artystyczne, a więc talent, indywidualność, poziom twórczy, doskonałość kompozycyi i formy, wszystkie słowem warunki, przy których dzieło przenika do dusz czytelników, tworzy w nich rozkosz estetyczną, buduje normy smaku, wzbogaca kulturę narodu nie tylko ilością, ale jakością piękna duchowego. Nic dziwnego, że przy takich „zadaniach" historyka literatury, nawet prace przyrodnicze, prawne i ekonomiczne wchodzą do literatury, o ile wpływają na ugrupowanie pojęć „szerszych kół inteligencyi". Poglądy te nie są, niestety, nowe w zakresie badań naszej literatury; Chlebowski wypowiada je tylko śmielej i wyraźniej od wielu swych poprzedników. Większość ich zbliżała się do utworów literackich nie z wrodzoną a pogłębioną przez kulturę wrażliwością na piękno, ale z aparatem filologicznym lub „naukową" klasyfikacyą wedle „ugrupowania pojęć", albowiem literatura „pojmowana jako odbicie wielkiego procesu duchowego i ściśle z nim związanego rozwoju społecznego i narodowego, przedstawia treść, mogącą obudzać zajęcie każdego myślącego człowieka". Łatwo zrozumieć, że przy takiej trosce, na czoło dążeń historyków literatury występuje dydaktyzm społeczny, a zapada coraz bardziej w cień zasadnicze znaczenie tworów literackich, jako objawów piękna. Pokrewieństwa lub przeciwieństwa jednych autorów z drugimi więcej dla nich znaczą, niż ich samoistna moc twórcza. Układana podług takich metod historya literatury stać się też musiała tem, czem jest u nas od dawna: magazynem martwych wartości literackich lub też pouczającą lekturą dla „każdego myślącego czytelnika". Ogół nie czyta dawnych, najwspanialszych nawet utworów, uczą go bowiem nieustannie, że wystarczy dobre poznanie ich treści, wystarczy przejęcie się ich nauką moralną lub społeczną. Wciąż brniemy w filiacye, „przyczynki", związki dzieła z warunkami społecznymi i z życiem realnem epoki, w „źródła natchnień poetyckich", w zestawienie jednego utworu z drugim, zgoła od niego odmiennym i — w całej tej ogromnej, niekiedy benedyktyńskiej pracy zapominamy o pięknie utworu i jego promieniowaniu. To piękno, w dociekaniach ideologicznych i filologicznych, rozkłada się na jakieś zbędne, luksusowe pierwiastki, o których mówi się pół-gębkiem, jakby z pewnem zawstydzeniem. Historya literatury zamienia się w suchą, bezbarwną historyę „prądów umysłowych i sił moralnych" społeczeństwa; na jednym poziomie wartości artystycznych stają w niej arcydzieła poetyckie z pouczającemi pracami prawnemi i ekonomicznemi.

Bronisław Chlebowski był przez cały ciąg swej pracy dość wierny swej metodzie historyczno-literackiej. Raz zastanowił go głęboko „indywidualizm jako czynnik rozwoju artyzmu polskiego w wieku XVI" Stwierdził i udowodnił, że artyzm Kochanowskiego zawdzięcza swe znamiona charakterystyczne „przeważnie rozwojowi indywidualizmu, złączonemu z procesem moralnym, dostarczającym osnowy dla większości utworów poety". To znów uderza krytyka piękno niektórych wybitnych utworów poetyckich (Geneza i piękno „Przedświtu" i „Artyzm „Dziadów"). Poza tem zajmuje Chlebowskiego przedewszystkiem analiza krytyczno-porównawcza utworów, albo też prądy społeczne i ideowe w dziełach. Wykazuje w nich ogromne bogactwo wiedzy i gruntowną znajomość przedmiotu. Niektóre drobne szkice (jak np. „Udział niemieckiej oświaty Prus zachodnich w życiu umysłowem Polski") stanowią zarysy wybitnie ciekawe i pouczające. Wykazanie wpływu „Jerozolimy wyzwolonej" na „Grażynę" ustala w sposób silnie przekonywujący genezę pięknego poematu Mickiewiczowskiego. — Przedewszystkiem jednak studya nad Rejem i Kochanowskim imponują ogromem erudycyi, wybornem opanowaniem przedmiotu i owocnością hipotez.

Chlebowski w dzisiejszych naszych zastępach uczonych zajmuje stanowisko wybitne, jako samodzielny badacz przeszłości dziejowej i geograf historyczny, jako gruntowny znawca ideowych i społecznych prądów w całej kulturze narodowej.

Jan Lorentowicz.

zwiększonem zapotrzebowaniu, to też dorożki są w ciągłym ruchu.

Jak wspomnieliśmy, strajk trwa już 6 tygodni, a żadna strona nie chce ustąpić. Tłum strajkujących zaczyna się denerwować i dopuszczać od czasu do czasu wykroczeń. A liczy on 6.000 głów. Władze dotąd nie podjęły akcyi pojednawczej, koszta zaś strajku ponosi właściwie publiczność, mając w dodatku tę niewygodę, że czasami nie można dostać dorożki automobilowej.

Dzisiaj przed pałacem sprawiedliwości, tudzież w sąsiednich ulicach powstały ubolewania godne zajścia, które się zakończyły poważnemi wykroczeniami. Związek robotników budowlanych wysłał przed pałac sprawiedliwości znaczną liczbę swoich członków, którzy mieli urządzić manifestacyę przeciwko rozprawie sądowej o agitacyę antimilitarną trzech sekretarzy syndykatów. Do tych manifestantów przyłączyli się strajkujący szoferzy. Jedną z dorożek automobilowych chciała policya zatrzymać. Szofer wzmógł szybkość i w szalonem tempie pojechał dalej, unosząc policyantów, stojących na stopniach automobilu. Tymczasem tłum wzrósł do 30 tysięcy głów i zaczął napierać na policyę. Przyszło do walki, podczas której bardzo wiele osób odniosło rany. Kilku policyantów pobito bardzo silnie.

Z wiadomości potocznych notuję, że słynna niegdyś restauracya Duranda zamknęła na zawsze swoje podwoje. Jeden z dzienników tutejszych opowiada z tego powodu, że dnia 27 stycznia 1889 r. w restauracyi tej czekał na wynik wyborów do Izby deputowanych... osławiony Boulanger. Otoczony sztabem wielbicieli, który wierzył w jego wielkość i upatrywał w nim rodzaj Napoleona, siedział tutaj Boulanger, gdy na bulwarze de la Madeleine olbrzymie tłumy w najwyższem napięciu nerwów również czekały, czy z urny wyborczej wyjdzie ich bohater.

Około godziny 9 wieczorem gruchnęła wiadomość, że „bohater" został wybrany. Wśród tłumów powstał zapał, jakiego już dawno nie widziano w Paryżu. „Co teraz uczyni Boulanger?" — zapytywano powszechnie. — Na placu Vendôme pułkownik Saussier, obecnie generał, stał na czele pogotowia wojskowego — a na bulwarach entuzyastyczny tłum był gotów pójść w ogień za swojem bożyszczem Boulangerem. Człowiek ten mógł naówczas obalić republikę. Ale Boulanger czekał do północy w restauracyi, a potem poszedł spać, jak przystało na porządnego obywatela.

Były to dni świetne Duranda, który naówczas półświatkowi nie udzielał gościny w swoim lokalu. Wyjątki były bardzo nieliczne. Później Durand wobec interesów, coraz gorzej idących, stał się pobłażliwym dla półświatka i zamykał oczy, gdy do jego lokalu wchodziły damy. Teraz zamyka restauracyę.

Zajmującą statystykę podrabiania pieniędzy papierowych ogłosił rządowy Bank francuski z powodu pogłoski, że pojawiła się podrobiona nota 100-frankowa z roku 1910. Bank francuski nie ufa tej pogłosce, twierdząc bowiem, że podrabianie francuskich pieniędzy papierowych jest bardzo trudne. Według statystyki, ogłoszonej przez Banque de France, od roku 1889 pojawiło się zaledwie sześć not 100-frankowych podrobionych. Tylko trzy razy podrobiono 50-frankową, a raz 1000-frankową notę. Wyrób francuskich pieniędzy papierowych doskonali się w miarę postępu techniki i dzisiaj rzeczywiście fałszowanie ich jest niesłychanie trudne.

Kronika.

Kraków, 13 stycznia.

Reduta prasy. Zgodnie z ustaloną od lat kilku tradycyą, komitet dziennikarzy krakowskich przystąpił i w tym roku do urządzenia dorocznej „reduty prasy", która, jak wiadomo, wobec niezwykłego zainteresowania się szerokich kół towarzyskich Krakowa tą zabawą, będzie jedną z najświetniejszych w krótkim tegorocznym karnawale.

Reduta prasy odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego, a dochód czysty z zabawy przeznaczony jest na fundusz emerytalny Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Komitet dziennikarzy odbył już kilka posiedzeń i zajmuje się ogólnymi zarysami programu zabawy. Listę pełnego komitetu z pań ogłosimy niebawem. Gospodarzami reduty będą redaktorzy i dziennikarze krakowscy: Antoni Beaupré, Sylweryusz Chmurkowski, Antoni Chołoniewski, Michał Chyliński, Maryan Dąbrowski, Józef Hopcas, Władysław Horowicz, W. L. Jaworski, Aleksander Karcz, Michał Konopiński, Stanisław Kopernicki, Antoni Lekszycki, Witold Noskowski, Roman Pilarz, Władysław Prokesch, Konrad Rakowski, Józef Rączkowski, Adam Siedlecki, Konstanty Srokowski, Rudolf Starzewski, Zygmunt Stefański, Ludwik Szczepański.

Komitet przystąpił już do spisu osób, które mają być zaproszone i czynności te ukończy w ciągu nadchodzącego tygodnia. Na ostatniem posiedzeniu ustalono już ogólne zarysy zabawy, urozmaiconej mnóstwem niespodzianek i pomysłów, które niezawodnie podniosą ustalony sukces „reduty prasy" w Krakowie.

Sprawy miejskie. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprezesa dr Szarskiego, zatwierdzono między innemi profil podłużny ulicy Grzegórzeckiej, następnie wydelegowano z ramienia komisyi dwóch członków, jako znawców motorów benzynowych, a to celem wydania fachowej opinii w kierunku zakupna automobilów ciężarowych. Uporządkowanie zaś placu Wolnica polecono objąć najbliższym programem robót. Dalej zatwierdzono wnioski magistratu w sprawie asfaltowania i budowy kanału w części ulicy Pijarskiej. W końcu przeprowadzono dyskusyę nad sprawą podjazdu ewentualnie przejazdu w ulicy Warszawskiej (stacya osobowa).

Z karnawału. Jak nas informują, zapowiedziana na dzień 20 stycznia w sali Starego teatru zabawa rygorozantów, zapowiada się znakomicie. Komitet reprezentowany przez wszystkie sfery tutejszego obywatelstwa, dokłada usilnych starań, aby wskrzesić dawną tradycyę balu rygorozantów przez szereg lat nieurządzanego, a zapisanego trwale w pamięci dawnych uczestników. Efektowne zaproszenia wykonane zostały według projektu znanego artysty-malarza p. Stefana Filipkiewicza. Osoby, którymby przez przeoczenie nie doręczono zaproszeń, tudzież osoby, reflektujące na miejsca na galeryi, zechcą się listownie zgłosić do przewodniczącego komitetu zabawowego dr Artura Lustgartena, Kraków, ul. Gołębia 2.

Tradycyjny bal ochronki w Podgórzu odbędzie się 3 lutego we wspaniałej sali Rady miejskiej i będzie stanowił jak zwykle clou karnawału w Podgórzu. Komitet pomyślał nad karnecikami ręcznie malowanemi oraz nad efektami świetlnymi. Przygrywać będzie muzyka 93 p. p. Inicyatorami balu w pierwszej linii są: Dr Karol Górski, przewodniczący ochronki, i p. Ignacy Kranz, dyrektor gimnazyalny. Dochód przeznacza komitet na bursę i ochronkę.

Krakowskie stowarzyszenia kobiece na wiadomość o przyznaniu nagrody Nobla pani Skłodowskiej-Curie wysłały do znakomitej rodaczki naszej wspólny adres wyrażający radość z powodu wielkiego zaszczytu, jaki przypadł w udziale jej samej, a w jej osobie także nauce polskiej. Obecnie pani Skłodowska-Curie, jak wiadomo, złożona ciężką niemocą przesłała na ręce wydziału Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego, za pośrednictwem bawiącej w Paryżu siostry swej pani dr Bronisławy Dłuskiej — list z serdecznem podziękowaniem dla wszystkich stowarzyszeń kobiecych w Krakowie za złożone jej życzenia.

Wydział wykonawczy stow. „Rady opiekuńczej" w Krakowie zawiadamia, że na posiedzeniu zarządu 30 grudnia 1911 r. w miejsce ustępujących trzynastu członków zarządu, wybrano na następne trzechlecie (1912, 1913, 1914) następujące osoby: Stanisława Byszewskiego, ks. dr Józefa Caputę, dr Witolda Chwalibogowskiego, dr Karola Gniewosza, ks. Józefa Kulinowskiego, dr Jana Rzymełkę, Marcina Staszczyka, dr Antoniego Stawarskiego, Kornela Strokę, Seweryna Udzielę, Maryę Wędrychowską, dr Witolda Wittiga, Jana Wojtygę. Prezesem na lat trzy wybrano radcę dworu Wilhelma Seidla, sekretarzami wybrano dr Witolda Wittiga i dr Karola Gniewosza. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp.: Stanisław Kropicki, Alojzy Niemetz i Adam Wanicki. Komisyę dla przysparzania funduszów uzupełniono wybraniem nowych członków: dra Karola Gniewosza, Maryi Gubarzewskiej, Wilhelma Seidla i dr Antoniego Stawarskiego.

Z teatru. W repertuarze przyszłego tygodnia, przedstawienie „Dziadów", które się odbędzie w poniedziałek 15 b. m. rozpocznie się ze względu na długość o godzinie 7 wieczorem. We środę 17 b. m. wznawia teatr krakowski krotochwilę Hennequin'a i Vebera „Noblesse oblige", która w ubiegłym sezonie cieszyła się wyjątkowem powodzeniem.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Pierwsze miesięczne posiedzenie w r. b. odbyło się w ubiegłą środę w sali chem. uniw. Jagiell. pod przewodnictwom prof. Janczewskiego. Po komunikatach administracyjnych nastąpił odczyt prof. Ziobrowskiego o „Przepowiadaniu pogody". Prelegent, omówiwszy sposoby, polegające na badaniu ciał niebieskich, zwierząt i roślin, przyszedł do opisu aparatów naukowych i ścisłego sposobu przepowiadania pogody, zarówno opadów, jak temperatury. Inspektor Pol nawiązując do tego referatu, przedstawił roślinę pnącą, którą nazywają przepowiadaczem pogody, „abrus precatorius", a także roślinę zdobną szkarłatnemi owocami „brachychilum horsfieldi". Prof. Ziobrowski przedstawił również nowość „primula malanoides". Posiedzenie zakończono zwykłem rozlosowaniem kwiatów między obecnych członków Towarzystwa ogrodniczego.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Starzyński, rodem z Włocławka, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Uniwersytet ludowy zawiadamia, że zapowiedziany na niedzielę 14 b. m. wykład dla dzieci „O Robinsonie Crusoe" (z obrazami świetlnemi) p. H. Wimutówny nie odbędzie się z powodu silnego mrozu.

Uroczystość „Drzewka" w ochronce imienia A. Klemensiewiczowej na Grzegórzkach odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godzinie 2 i pół po południu. Zarząd krakowskiego Koła pań T. S. L. zaprasza członków do uczestnictwa w uroczystości.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowała policya 38-letnią włościankę Maryę Lubaczową wraz z 13-letnim jej synem Józefem za liczne kradzieże, jakich się od dłuższego czasu dopuszczała po gankach domów; kradła przeważnie dywany, chodniki i t. d.

Za kradzież towarów ze sklepu Szymona Hemmera przy ulicy Bożego Ciała 12 aresztowany został pomocnik handlowy Leib Katz.

Na kradzieży kieszonkowej przychwycono 17-letniego Antoniego Kurka; wyciągnął on jednemu znajomemu z kieszeni pugilares z pieniądzmi. Za katowanie konia ukarany został woźnica, Fr. Kuczek, rozwożący węgle, karą 5 koron.

Z kraju.

Chrzanów, 11 stycznia. (Uniwersytet ludowy imienia A. Mickiewicza. — Z karnawału. — Przed wiecem nauczycielskim we Lwowie. — Nekrologia.) Krakowski uniwersytet ludowy imienia A. Mickiewicza urządza stale w Chrzanowie od pewnego czasu wykłady w dni świąteczne w sali Rady miejskiej. Wykłady te cieszą się bardzo znacznem powodzeniem i dzielnie spełniają swoją misyę oświatową i kulturalną w mieście polskiem, gdzie przynajmniej mniejsza część ludności albo zupełnie, albo też bardzo słabo włada językiem polskim. — W ubiegłą niedzielę odbyło się również organizacyjne zebranie miejscowego oddziału uniwersytetu ludowego, na którem po przemówieniu delegata z Krakowa, dokonano wyboru 9 członków wydziału. Spodziewać się należy, że nowa placówka oświatowa na kresowym posterunku, dozna wśród mieszkańców żywego poparcia.

Karnawał tegoroczny w Chrzanowie zanotował dotychczas dwie zabawy: bal kasyna i zabawę ochotniczej straży ogniowej, rekrutującej się z chrzanowskiego mieszczaństwa, która powiodła się znakomicie. Do poloneza, prowadzonego przez wiceburmistrza p. Grzelewskiego, stanęło 120 par. — Miłą atrakcyą karnawałową będzie niewątpliwie w Chrzanowie, zapowiadająca się świetnie zabawa akademicka 13 b. m. w salach kasyna urzędniczego. Komitet z drem Tadeuszem Janikowskim na czele, poczynił rozległe przygotowania, zapewniające powodzenie.

Nauczycielstwo powiatu chrzanowskiego, podobnie jak i innych powiatów, organizuje gremialny wyjazd na wiec nauczycielski we Lwowie. Wyjazd z Chrzanowa odbędzie się w sobotę, 13 b. m. pociągiem wieczornym do Krakowa, a stamtąd osobowym pociągiem do Lwowa.

W tych dniach w Kątach pod Chrzanowem zmarł po krótkich cierpieniach Stanisław Deszcz, sekretarz Brackiej kasy górniczej. Zmarły był ogólnie lubianym wśród rzeszy górników, z którymi na swojem stanowisku urzędowem pozostawał w ciągłej styczności. Pogrzeb z honorami górniczemi odbył się w Chrzanowie.

Dąbrowa, 10 stycznia. (Kurs zimowy. — Wiadomości osobiste. — Sport saneczkowy).

Dnia 9 bm. odbyło się w Mędrzechowie otwarcie kursu zimowego dla gospodyń wiejskich z powiatu dąbrowskiego. Po nabożeństwie dokonał ks. Pilch uroczystem przemówieniem otwarcia tego kursu. — Z kolei przemawiali pp. Jasiński, imieniem Towarzystwa rolniczego z Krakowa, marszałek powiatu p. Sroczyński, dr Moskwa i p. Treter, imieniem kółka rolniczego w Dąbrowie. Uroczystość zakończył miejscowy proboszcz w Mędrzechowie, ks. Młyniec, wzywając do gorliwej pracy. Z tego też miejsca wyrazić należy uznanie marszałkowi pow. p. Sroczyńskiemu, który bezinteresownie oddał ubikacye swego dworku w Mędrzechowie dla celów tego kursu. Na kurs, który trwać będzie trzy miesiące, przyjęto 47 uczenic. Nauki udzielać będą fachowe siły nauczycielskie pod kierunkiem głównego zarządu Kółek rolniczych we Lwowie.

P. Franciszek Wilkoń, inspektor szkolny okręgowy, przeniesiony został z dniem 1 stycznia do Ropczyc w tym samym charakterze.

Zima tegoroczna sprzyja nam pod każdym względem. Spadł obfity śnieg, tak, że przynajmniej człek w błocie nie grzęźnie, można też, imitując Zakopane, użyć w porze wieczornej sportu saneczkowego na ulicy Tarnowskiej lub na drodze od kościoła w stronę rzeki. Trudno uwierzyć jednak, by jazda ta saneczkami sprawiała wielką przyjemność, gdyż drogi to są wyboiste. Sportowców wielu. Oczywiście, ruch w mieście przynajmniej przez to jest w porze wieczornej większy.

Tarnów, 12 stycznia. (Rozwój gazowni miejskiej. — Oświetlenie miasta. — Z kahału. — Bal techników. — Kronika policyjna).

Gazownia tarnowska, objęta na własność gminy w r. 1910, znajdowała się w stanie dużego technicznego zaniedbania, które trzeba było we własnym interesie usunąć. Pod dzielnem kierownictwem p. Wowkonowicza roboty inwestycyjne przeprowadzono; dalsze inwestycye są objęte programem na rok bieżący.

Aby doprowadzić gazownię do możliwego stanu, ustawiono przedewszystkiem nowe aparaty czyszczące. W dużej hali stanęły obok siebie chłodniki (dwa powietrzne, jeden wodny), aparat Pelouza i 2 płóczki amoniakalne systemu Zschokke'go. W innym lokalu ustawiono czyszczalniki chemiczne, dostarczone przez fabrykę wagonów i maszyn w Sanoku, mogące przeczyścić rocznie 1—1·2 miliona metrów sześc. gazu, a po zmianie rusztów mogą wystarczyć na produkcyę do 2 milionów m. sześc. W osobnej sali umieszczono miernik główny, oraz regulator ciśnienia w mieście. Wielkość wszystkich aparatów dostosowana jest do spodziewanej w najbliższych latach produkcyi 1 miliona m. sześc. gazu. Montaż aparatów przeprowadzono według planów zarządu we własnym zakresie.

Równocześnie z robotami wewnątrz gazowni przeprowadzono szereg inwestycyj w mieście. Przedewszystkiem wymieniono rury na wielu ulicach, a więc w ul. Szerokiej, Bernardyńskiej, Targowej, św. Anny, Krakowskiej, Kolejowej, Brodzińskiego itd., a nadto sieć rurociągów rozszerzono na ulice: Mała Strusina, Urszulanek, górna Brodzińskiego i ks. Józ. Poniatowskiego.

Wraz z pracą ułożenia nowych rurociągów rozpoczęto roboty nad polepszeniem oświetlenia publicznego w śródmieściu. Ulice: Kolejowa, Krakowska i Wałowa dostały nowe kandelabry stalowe Mannesmanna i lampy wiszące dwupłomienne systemu Graetzin'a. Umieszczono je po obu stronach ulicy w odległości co 40 m. od siebie, tak, iż naprzemian co 20 m. świecą lampy o sile 400 świec. Szereg lamp na przestrzeni blisko 1 kilometra daje miastu bardzo ładną perspektywę świetlną.

Wykonane roboty są częścią zamierzonej całości, objętej programem kilku lat. W roku bieżącym mają być wymienione rurociągi na dalszych ulicach, poprawione oświetlenie na reszcie ulic, oraz mają być wybudowane kotłownia i fabryczka amoniaku. Roboty nad projektami już są w toku; w najbliższych miesiącach będą rozpisane oferty na dostawę kotłów i aparatów. Na powyższe inwestycye ma być zaciągnięta, stosownie do uchwały Rady miejskiej, nowa krótkoterminowa pożyczka w wysokości 120 tysięcy koron.

Wybór przewodniczącego izraelickiej gminy wyznaniowej, dokonany z początkiem bm., pociągnął za sobą dalsze zmiany w zarządzie. Pan Leon Schwanenfeld, zastępca przewodniczącego, zrezygnował z godności, skutkiem czego zastępcą prezesa wybrano p. Eliasza Barona.

Bal techników, który odbędzie się 13 bm. staraniem tarnowskich inżynierów i słuchaczów politechniki lwowskiej na Dom zdrowia w Zakopanem, zapowiada się niezwykle świetnie. Sala będzie ładnie udekorowaną, oświetlenie reflektorami elektrycznemi; komitet postarał się o niezwykłe niespodzianki kotylionowe. Można śmiało powiedzieć, że bal techników będzie „clou" karnawału, na którym cała society tarnowska da sobie rendez-vous.

W nocy z dnia 10 na 11 b. m., jakiś ptaszek niebieski, co to nie sieje, ani orze, a jednak zbiera, włamał się do składu wódek p. Schwanenfelda i skradł z kasy 600 kor. gotówki.

Nowy Sącz, 10 stycznia. (T. S. L. — Z karnawału. — Kółka rolnicze. — Z miasta). W niedzielę 14 b. m. odbędzie się inauguracyjne zebranie drugiego Koła T. S. L, na które przybędą delegaci innych Kół i stowarzyszeń.

Tegoroczny karnawał rozpoczyna się pod hasłem Śląska. Młodzież akademicka urządza w II Kole T. S. L. zabawę taneczną.

W Radzie powiatowej odbyło się walne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych pod przewodnictwem p. Jana Skąpskiego. Sekretarz zarządu p. Mazur zdał sprawozdanie z działalności powiatowej za okres trzyletni. Akcya Kółek rolniczych obejmuje 65 gmin, członków na ogół jest w kółkach 2000. Zarząd działał w kierunku rolniczym, hodowlanym, sadowniczym, organizacyjnym i oświatowym.

Na następne trzylecie wybrano zarząd, złożony z 27 osób. Prezesem jest Jan Skąpski; I wiceprezesem hr. A. Stadnicki; II wiceprezesem poseł Jan Potoczek, sekretarzem Wł. Mazur. Dla ożywienia akcyi wprowadzono ośmiu fachowych referentów.

Z okazyi, iż miasto objęło pobór opłat spirytusowych we własny zarząd, wprowadził magistrat konną policyę na rogatkach miasta, na razie w liczbie... trzech.

Pierwsze próbne przepłukanie kanałów miejskich wodą ze strumyka Łycznik odbyło się z doskonałym wynikiem; światło elektryczne ujrzymy 1 lutego.

Traldos.

Brzozów, 11 stycznia. Rada gminna miasta Brzozowa uchwaliła jednogłośnie rezolucyę, protestującą przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego i wyrażając współczucie dla uciśnionych rodaków, wezwała Koło polskie o niesienie im ratunku w drodze dyplomatycznej.

Ze świata.

Akademia ku czci króla Sobieskiego w Wiedniu. Myśl, rzucona przez baronową Ziemiałkowską, aby Wiedeńczykom opowiadać o zasługach króla Sobieskiego i Polaków w roku 1683, coraz większy znajduje odgłos w stolicy naddunajskiej. Baronowa Meinhardt opracowała historyczny traktat o odsieczy Wiednia i zasługach Polaków, poetka Frele von Gutenstein natchnionemi słowy opisała bohaterstwo króla Sobieskiego i Polaków dla sprawy chrześcijaństwa. Muzycy i śpiewacy współdziałać będą na cześć króla-bohatera. Ponad wszystkimi góruje Max hrabia Lamezan, który organizacyę akademii wziął w swoje doświadczone ręce i gorliwie stara się o losy Ochronki imienia króla Sobieskiego, która jest żywym dla króla pomnikiem. Akademia odbędzie się 21 stycznia, o godzinie 7 wieczorem, Schwarzenbergplatz 16.

Koncert Krakowianki w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia:

Janina Łada, na koncercie danym onegdaj w wiedeńskiej sali Bösendorfera, dała się poznać, z najlepszej strony, jako pianistka. Bogaty program wieczoru obejmował między innemi Mendelssohna „Variations sérieuses" op. 54; Szopena sonatę h-moll op. 58 i Szumanna „Sceny dziecięce" op. 15. Tak w tych o wielkim zakroju utworach, jak i w dalszych częściach programu, audytoryum podziwiało u koncertantki przedziwnie misterne ujęcie tematów i opanowanie środków technicznych. Każdy utwór wypadł w wykonaniu artystki w czystej formie, przez kompozytora pomyślonej. Leszetyckiego, Barceuse i Paderewskiego „Legenda" znalazły szczególnie trafną interpretacyę, dającą miarę wytwornego smaku koncertantki. Licznie zgromadzona publiczność nie omieszkała zmusić artystki do licznych naddatków, skwitowanych oklaskami i powodzią kwiatów.

Emeryci wojskowi. Etat pensyjny wspólnej armii, bez obu stron krajowych, osiągnął wedle budżetu z roku 1911 pokaźną kwotę 31 milionów koron, a wykazuje ciągłe powiększanie się. Powody tego zjawiska można podzielić na naturalne i nienaturalne. Do powodów naturalnych należą normalne przejścia w stan spoczynku po wysłużeniu przepisanych lat, albo skutkiem niezdolności do służby, do powodów nienaturalnych tak zwane przedwczesne pensyonowania. Dodać do tego należy liczne dodatki osobiste, nadawania „tytułu i charakteru" nawet w stanie czynnym itd. — a wszystko to wymaga wydatków.

Wyrobił się — pisze jeden z dzienników wiedeńskich — zwyczaj wysyłania na emeryturę licznych oficerów przed półrocznemi terminami awansów, ażeby polepszyć stosunki awansu. W ten sposób idą na emeryturę oficerowie i urzędnicy wojskowi, którzy nie ukończyli jeszcze przepisanych lat służby i mogliby jeszcze ze względu na swój wiek i stan zdrowia pozostać jeszcze w czynnej służbie. To postępowanie nie jest wskazane ani względami na oszczędność, tudzież interes armii, ani tembardziej względami na starszych oficerów i urzędników wojskowych.

Liczba generałów emerytowanych lub pobierających tak zwane należytości czasowe wynosi przeszło 700, oficerów sztabowych przeszło 2.500. Wydatki na emerytury generałów wynoszą przeszło $6\frac{1}{2}$ miliona koron, na emerytury oficerów sztabowych około $9\frac{1}{4}$ miliona koron. Także liczba emerytowanych lekarzy wojskowych (505), urzędników intendantury (116), urzędników kontroli (283) jest stosunkowo wielka, a emerytury ich wynoszą przeszło 3 miliony koron. Ogół emerytów wojskowych wynosi 9.000 i osiągnie wkrótce połowę statusu czynnych gażystów. Pomiędzy tymi emerytami znajduje się tylko 500 emerytów dawnej modły, z czego wynika, że w ostatnich latach emerytury skutkiem przedwczesnych pensyonowań wzrosły ogromnie. Ze względu na finanse państwa nie jest wskazanem podobne obciążanie etatu emerytalnego czem powinny się zająć delegacye wspólne.

Zimowe kąpiele rzeczne. Od szeregu lat posiada Wiedeń zimowe kąpiele rzeczne w kanale Dunaju, przepływającym przez miasto. Łazienki rzeczne znajdują się pomiędzy mostami Brygidy i Augarten, a frekwencya lubowników kąpieli zimowych jest zawsze stosunkowo znaczna. Codziennie pomiędzy godzinami 12 w południe a 2 po południu kąpie się około 20 osób. Temperatura wody ma temperatury aż do + 3°. Pomiędzy kąpiącymi się zwraca na siebie powszechną uwagę starzec 74-letni, który codziennie się kąpie.

Zaginiony balon. Jak to donieśliśmy, do Spital an Pyhrn udał się z Lincu oddział narciarzy z pułku obrony krajowej, ażeby w okolicznych górach czynić poszukiwania za balonem „Salzburg", który zaginął razem z lotnikiem porucznikiem Wernerem. Oddział powrócił do Lincu po żmudnych poszukiwaniach, które nie dały żadnego wyniku. Równie bezskuteczną była wyprawa cywilnych narciarzy.

Kąpiel śnieżna po defraudacyi. Donosiliśmy już, że w Berlinie znikł bez śladu adwokat tamtejszy dr Haillant. Z faktu, że urządził on sobie przed zniknięciem w lesie „Grunwald" kąpiel śnieżną i pozostawił tam całe swoje ubranie, policya wnosiła z początku, że w przystępie obłąkania popełnił on samobójstwo. Z tego powodu przeszukano cały ten rozległy las oraz przyległe jeziora, lecz prócz śladów bosych nóg zaginionego na śniegu nic więcej nie znaleziono. Tymczasem wyszły na jaw sprawy, które na zajście to zupełnie nowe rzuciły światło. Stwierdzono rzekomo, że hr Haillant zdefraudował 50.000 marek, powierzone mu przez hrabinę Saurma-Jeltsch ze Śląska i że miał wielkie długi wekslowe, których spłacić nie mógł. Stwierdzono dalej, że pozostawione w lesie ubranie zaniósł on tam już dnia poprzedniego — widocznie dla zamaskowania swej ucieczki. Nie wyklucza to, że wziął on tam także kąpiel śnieżną, bo był amatorem niezwykłej takiej przyjemności i ogromnie wytrzymałym na zimno. Obecnie poszukuje go policya już nie w Grunwaldzie — ale w całych Niemczech i zagranicą.

Dr Haillant pochodził ze zniemczonej francuskiej rodziny w WKs. Poznańskiem. Jego ojciec był ogrodnikiem w mieście Lesznie; wychowywany jednakże w otoczeniu polskim, dr Haillant uważał się podobno za Polaka — jakkolwiek w pierwszem małżeństwie ożeniony był z pewną baronówną niemiecką. Przez szereg lat miał on kancelaryę w Bydgoszczy, poczem przeniósł się do Berlina. Uchodził on za człowieka zamożnego, lecz równocześnie za ekscentrycznego. W życiu polskiem udziału nie brał.

Wylewy we Francyi. Gdy w Krakowie mamy mrozy powyżej 10%, a w Zakopanem 22°, we Francyi panują wylewy. Sekwana w Paryżu wzbiera coraz więcej i zalała nadbrzeżne bulwary. Woda występuje na ulicach Gros, van Loo, Felicien, Dawida i Watta. Z prowincyi nadchodzą do Paryża niepocieszające wieści. Wszędzie wzbierają rzeki i zalewają nadbrzeżne pola. Równocześnie na zachodnich i północnych wybrzeżach Francyi panują burze. Nawiasem należy wspomnieć, że we Włoszech panują burze i deszcze ulewne.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" składa się z 10 stronic druku. Na stronie 5 zamieszczamy nowelę Shava pod tytułem: „Cnoty lekarzy".

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożyli: Dr W. S. 8 K 60 h., Klaudya S. zebrane 4 K 24 h.

Na herbaciarnię ludową złożył żyd 5 K.

Mianowania. W okręgu dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie: w randze IX posunięci do 2600 K: Witoszyński J., adj., Dubowce, Petryszak M., adj., Halicz, Weisberg M., adj., Czortków, Pollak L., adj., Stanisławów, Pillars E., adj., Stanisławów, Eber A., adj., Stanisławów, Zins E., adj., Stanisławów; do płacy 2400 K: Kruh B., adj., Stanisławów, Torbo W., adj., Kołomyja, Dutkowski A., adj. nacz. stac. Białobożnica-Kal., Bolczuk B., adj., Buczacz, Emmerling A., adj., Stanisławów, Reizes A. adj., Kołomyja, Strohal J. adj., Stanisławów, Dutka M. adj., Stanisławów, Aksentij J. nacz. stac. Borszczów, Rosenberg L. adj., Kołomyja, Pilarz G. adj., Stanisławów, B. Zipper adj., Stanisławów.

W randze X posunięci do 2000 K asystenci: Lercel Fr., Kołomyja, Gersten H., Czortków, Kasprzycki K., Stanisławów, Panesch E., Delatyn, Grycko M., Stanisławów; do płacy 1800 K. Kobyliński L., i Gorzeński T., Stanisławów.

Do rangi VIII z płacą 2800 K: Pusch E. adj., nacz. stac. Korszów, Otevrzel Fr. adj. nacz. stac. Sichów, Br. Welz, adj., Rauch L., adj. i Grondalczyk L., adj., Stanisławów.

Do rangi IX z płacą 2200 K awansowali: Padoch S., asystent, Buczacz.

Do rangi X z płacą 1600 K awansowali aspiranci: Bilewicz R., Stanisławów, Kwaciszewski J., Chryplin, Smolka E., Sichów, Cervenzi J., Gajkowski K. i Zagajewski T. Stanisławów, Krzeczkowski F., Monasterzyska, Twyesschor L., Stanisławów, Wisiów J., Czortków, Turczyn J., Żurawno-Now., Gottesman B. Stanisławów.

Z kalendarza. W sobotę 13 stycznia: Weronikii p. i Leonyusza; w niedzielę 14 stycznia: Im. Jezus. Hilarego; w poniedziałek 15 stycznia: Pawła I pustelnika.

Wschód słońca dnia 13 stycznia: o godzinie 7 m. 38; zachód o godzinie 4 min. 00; długość dnia godzin 8 min. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 stycznia termometr doszedł od — 14·0 do 11·0 Cels.; barometr opadał.

Dnia 13 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 757·7 mm., termometru — 14·8 Cel.; — wiatr północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Wczoraj śnieg — 24 stopnie mrozu. Dziś: jasna pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Papa".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Papa".
W poniedziałek: „Dziady".
We wtorek: „Papa".
We środę: „Noblesse oblige".
We czwartek: „Papa".
W piątek: „Legion".
W sobotę: „Opiekuj się Amelią".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Noc listopadowa".
W poniedziałek: „Intryga i miłość".

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu: „Krakowiacy i górale"; — wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
W poniedziałek: „Peer Gynt".
We wtorek po południu: „Spazmy modne"; wieczór: „Bal maskowy".
We środę: „Sędzia z Zalamen".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: Dr S. Zathey: „Nieboska Komedya Z. Krasińskiego". (IV wykład.)
W niedzielę: M. Markowska: „Legenda Napoleońska". (3 wykłady.)
W poniedziałek: Prof. M. Bogucki: „Starożytna Hellada". (Cykl wykładów, obejmujący dzieje polityczne, literaturę, filozofię i sztukę starożytnej Hellady). (12 wykładów. Dalszy ciąg).

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W sobotę od godz. 5—6: Prof. Tokarz: Ustrój wewn. Ks. Warszawskiego; od godz. 6—7: S. Szpotański: Konwersatoryum; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.

W poniedziałek od godz. 6—7: W. Feldman: Idee społeczne w literaturze polskiej XIX stulecia; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.

We wtorek od godz. 5—6: W. Feldman: Idee społeczne w literaturze polskiej XIX wieku: od godz. 6—7: I. W. Dawid: Psychologia społeczna; od godz. 8—9: S. Szpotański: Spiski polskie.

Dział ekonomiczny.

*** Kurs uprawy łąk.** Staraniem komitetu Tow. gospodarczego odbędzie się we Lwowie w połowie lutego 1912 10-dniowy kurs uprawy łąk, pastwisk i roślin pastewnych. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje biuro komitetu (Lwów, ulica Karola Ludwika 3), udzielając zarazem wszelkich bliższych wskazówek.

*** Niewypłacalność.** Gal. Związek wierzycieli we Lwowie ul. Wałowa l. 11 ogłasza niewypłacalność następujących firm: 1) Reisfeld Salomon, w Białej, 2) Lapa S. I. skład towarów bławatnych w Wieliczce.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 12 stycznia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·40 do 23·80 żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·— do 20·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·40 do 19·80; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·90 do 20·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·60 do 19·40; tatarka od 17·— do 18·20; groch 22·— do 32·—; fasola od 27·— do 49·—; soczewica od 48·— do 52·—; wyka od 24·— do 25·—; siano zwyczajne od 9·— do 11·—; koniczyna pastewna od 12·— do 12·80; słoma od 5·60 do 7·—; rzepak zimowy 32·50 do 33·50; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 72·— 80—; koniczyna nasienna czerwona od 140·— do 170·— koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 120·— do 154·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 7·— do 7·50; jaja za kopę 4·50 do 5·—; masło za 1 kilogram 3·20 do 3·90; ser za 1 kilogram —·80 do —·90; mleko zbierano za 1 litr 0·17 do 0·20; mleko niezbierane —·24 do —·28; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa od —·— —·—

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Rydwan".** Miesięcznik poświęcony sprawom twórczości i kultury polskiej, pod redakcyą Cezarego Jellenty. Kraków, Styczeń 1912.

Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa, podjętego przez znanego ze swej wysokiej kultury umysłowej pisarza, odpowiada w zupełności założeniu, jakie redakcya rozwija w programowym artykule. Zadaniem „Rydwanu" ma być budzenie tętna żywotności umysłowej, które na całym obszarze ziem polskich osłabło. W tym celu „Rydwan" chce współdziałać w odrodzeniu zapału kulturalnego tak, aby na każdy nabytek myśli twórczości polskiej w filozofii, sztuce i literaturze umiano patrzeć życzliwie i radośnie, a nie złem okiem partyjnej lub koteryjnej zawiści lub wyłączności.

Dobór umiejętny artykułów, zjednoczonych ideą programową, świadczy o żywotności „Rydwanu". W zeszycie pierwszym znajdujemy następujące pra-

c: „Idea Rydwanu". „Freski kościelne „Legionu", przez Cezarego Jellentę. „Przypomnienie o sztuce" przez K. Bereżyńskiego. „Myśl o doczesności literatury polskiej", przez J. A. Herbaczewskiego. W dziale aktualnych spraw zabrał głos p. Wł. Dawid, krytykując słusznie bezcelowość wydawnictwa polskiej bibliografii pedagogicznej opracowanej w języku francuskim. O wystawie kościelnej i pomnika Kościuszki w Krakowie zabiera głos p. Edward Hoszowski, podejmując w ostatniej kwestyi bezcelową walkę Don Kiszota z wiatrakami. O pochodzie królów polskich W. Szymanowskiego mówi Jan Zarycz, piętnując akcyę Koła polskiego, jako „aktywne kołtuństwo". Tenże pisze o przedstawieniu „Legionu" w teatrze krakowskim. Kończy zeszyt satyryczny wiersz Leszczota: „Z mównicy publicznej", oraz „Aforyzmy szczofańca".

Jako miesięcznik literacko-artystyczno-krytyczny, z programem jasno wytycznym, o myśli zawsze kulturalnej, „Rydwan" powinien zająć wybitną w naszym ruchu umysłowym placówkę, być w pewnych kwestyach wskaźnicą niezależnej myśli, głoszonej przez pisarzy, stojących ponad nizinami partyjnych umiłowań i ponad kwietyzmem snobizmu.

Prenumerata „Rydwanu" wynosi 12 kor. rocznie. mg.

— „Sztuka". Wychodzący we Lwowie pod redakcyą dr Tadeusza Rutowskiego, ilustrowany miesięcznik poświęcony sztuce i kulturze, daje świadectwo niezwykłej zabiegliwości redakcyi w kierunku uzyskania pierwszego miejsca wśród naszych wydawnictw, sztuce poświęconych. Cztery pierwsze zeszyty z ubiegłego roku przedstawiają się wspaniale zarówno pod względem ilustracyjnym, jak i pod względem treści. Zgromadzony w nich materyał dotyczy zarówno aktualnych spraw bieżących z dziedziny sztuki i kultury, jak i ogólnych teoretycznych kwestyi i zagadnień z zakresu historyi sztuki i malarstwa. Znajdujemy w nich między innemi artykuł o Rapperswillu z licznemi ilustracyami, napisany w obronie rady muzealnej i kustosza Różyckiego, przez dr T. Rutowskiego, sprawozdania z wystawy sztuki w Rzymie, z wystawy akwafort w Zakopanem, artykuły Stasiaka o żywotnej sprawie rewindykacyi Stwosza i jego arcydzieł w Salcburgu i Wiedniu, ciekawe przyczynki z dawnej historyi Lwowa przez dr M. Batarana i Fr. Jaworskiego, dalej monografie artystyczne i przyczynki biograficzne do Artura Grottgera, studyum o Franciszku Żmurce przez St. Zarewicza, z licznemi barwnemi i czarnemi ilustracyami, zajmujące wspomnienie biograficzne o ś. p. Ludwiku Delavaux, z licznemi ciekawemi, a po raz pierwszy ukazującemi się reprodukcyami jego dzieł, zebranych ze zbiorów prywatnych przez Al. Karcza. Obok tego rodzaju prac są także stałe specyalne, dla ogółu mniej pociągające, jak n. p. dr K. Hodacka rzecz „O reliefach nagrobkowych z epoki Fidyasza", z licznemi ilustracyami, szczegółowe opisy obrazów, zakupionych do galeryi miejskiej we Lwowie i wiele innych.

„Sztuka", jako organ ruchu artystycznego, u nas mogłaby zająć pierwszorzędne stanowisko i wywierać wpływ niemały, gdyby rozszerzyła swój zakres myśli i treści poza sferę spraw lwowskich, a ogarnęła całość ruchu artystycznego w Polsce. Powinnaby przedewszystkiem być więcej aktualną, zamieszczać stałe sprawozdania z wystaw artystycznych w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, pomieszczać studya i szkice o współczesnych artystach i roztrząsać żywotne zamiejscowe zagadnienia, a obok tego informować o ruchu artystycznym za granicą o polskich zabytkach i dziełach sztuki w zbiorach i galeryach niemieckich, rosyjskich, angielskich, francuskich i t. d. Dopiero w takim zakresie, przy współpracownictwie wybitnych historyków sztuki, publicystów i korespondentów, dobieranych z [illegible] sprawami sztuki, miesięcznik lwowski może i powinien stanąć na wyżynie [illegible] spraw dotyczących sztuki.

Wykwintna strona typograficzna i wydania, śliczny druk i papier, doskonałe odbicia, mogące rywalizować skutecznie z zagranicą, pozwala „Sztuce" zdobyć szerokie rozpowszechnienie i dorównać wydawnictwu środków do coraz pełniejszego rozwijania swego programu.

Prenumerata stosunkowo niezwykle niska bo 24 koron rocznie, może być gwarancyą popularyzowania „Sztuki" w szerokich sferach inteligencyi polskiej, która nie ma dotąd podobnego organu. up.

— Edmund Kołodziejczyk: „Bibliografia słowianoznawstwa polskiego". Kraków 1911. Nakładem akademii umiejętności. Stron 303. Cena 8 K.

Powiadają o Polakach przeciwnicy nasi, że Polacy nie czują się Słowianami, że do słowiańskiej jedności i wzajemności się nie kwapią, że Słowiańszczyzny nie poznają. [illegible]

Młody pracownik na niwie słowianoznawstwa przedstawił się już jako doskonały znawca Spiżu i dzielny następca dyr. R. Zawilińskiego w poznawaniu Słowaczyzny. Jako Polak zajął się przedewszystkiem ludnością w Węgrzech północnych. To owoce trudów wakacyjnych. Płodem pracy długich zim kilku jest jego „Bibliografia". Jest to zestawienie głównych artykułów, przykładów i dzieł w języku polskim, tyczących się działu słowiańskiego całego. Zestawienie obejmuje prawie pół tysiąca numerów, a sięga chronologicznie od roku 1800 do 1908. Że to nie wszystko, wie autor sam i przygotowuje uzupełnienie które po latach kilku wyda. [illegible] mg.

— Nowe książki:

Cezary Jellenta: Grający szczyt. Studya syntetyczno-krytyczne. Kraków. S. A. Krzyżanowski. 1912.

Ada Werner Silberstein: Wstęp do estetyki nowożytnej. Część I. Warszawa, 1911. (Z zapomogi kasy im. J. Mianowskiego).

Wacław Orłowski: Pieśń legionistów „Jeszcze Polska nie zginęła", jej powstanie i historya. Kraków, 1911.

Andrzej Strug: Ojcowie nasi 1863. Nowele. Kraków. Spółka nakładowa „Książka".

Juliusz Kaden: Zawody. Nowele. Kraków. — Spółka nakładowa „Książka".

Stanisław [illegible]: Ulicznicy. — Książka dla starszych dzieci. Z okładką Wilhelma Wachtla. Rysunki w tekście Zofii Konopackiej. — Kraków. Nakładem wydawnictwa „Życie".

Andrzej Galica: Robert Szporn. Dramat w 4 aktach. Kraków. Nakładem „Książki".

I. K. Iłłakowicz: Ikarowe loty. Poezye. — Kraków. Spółka wydawnicza „Książka".

F. Lazarusówna: Złoty pokoik. Powiastki dla młodocianego wieku. Kraków. Nakładem wydawnictwa „Życie".

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Nigdy jeszcze ci, którzy obalają gabinety we Francyi, nie znaleźli się w tak przykrem, a poniekąd i śmiesznem położeniu, jak po dymisyi gabinetu Caillaux. Nie czekając na ponowne podjęcie obrad w Izbie deputowanych, obalono gabinet w komisyi senatu, jak gdyby liczni kandydaci do tek nie chcieli już czekać ani jednego dnia.

Caillaux odszedł z całym swoim gabinetem i teraz nikt nie chce objąć po nim spadku. — Obalono go z powodu traktatu francusko-niemieckiego o Maroko, a jednak wszyscy wiedzą, że senat musi uchwalić ten traktat, jak to już uczyniła Izba deputowanych. Ale Clemenceau i jego cisi wspólnicy wszystko uczynili, ażeby ten traktat uczynić nie popularnym, teraz więc żaden z nich nie ma ochoty występować w jego obronie przed senatem. Stąd wszyscy mówią o potrzebie powołania gabinetu przejściowego, celem załatwienia tej sprawy, poczem utworzoby nowy gabinet. Chodzi tylko o to, ażeby wyszukać ludzi, którzyby się podjęli takiej misyi wyciągania kasztanów z ognia dla panów Clemenceau, Milleranda, Poincarégo i t. d.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 13 stycznia.)

Paryż. Delcassé nie przyjął misyi utworzenia gabinetu, ponieważ Fallières postawił pewne warunki co do punktów wytycznych polityki zagranicznej, żądając powołania do gabinetu pewnych z góry wyznaczonych osobistości. Delcassé nie zgodził się na to, poczem Fallières zwrócił się do Poincarégo. Słychać, że Fallières zwróci się też ewentualnie do Brianda.

Paryż. Dzienniki uważają za prawdopodobne, że Briand obejmie misyę utworzenia gabinetu.

Paryż. Jak słychać, Bourgeois oświadczył prezydentowi Fallieresowi, że gdyby mu ofiarowano portfel spraw zagranicznych w gabinecie Delcasséego, toby objął ten urząd. Jest prawdopodobnem, że Bourgeois wstąpiłby także do innego gabinetu. Poincaré chce się zwrócić o poparcie, w razie objęcia misyi utworzenia gabinetu, do Delcasséego, Milleranda i Brianda.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 13 stycznia).

Nadwyżki podatkowe.

Wiedeń. Podług dotychczasowych zestawień, wynik dochodów podatkowych za rok ubiegły przedstawia się bardzo korzystnie i wykazuje 110 milionów koron więcej, niż preliminowano. Z tego przypada 35 milionów na koleje państwowe.

Dalsze polepszenie płac kolejarzy.

Wiedeń. Posłowie Burzival i Heine zjawili się wczoraj u ministra kolei w sprawie przeprowadzenia rezolucyj, uchwalonych w Izbie posłów o polepszenie płac kolejarzy. Minister odpowiedział, że uważa na razie akcyę polepszenia płac kolejarzy na długi czas za ukończoną, przyrzekł jednak uwzględnić niektóre żądania, jak np. przeniesienie pewnych miejscowości do wyższej klasy dodatku.

Obstrukcya w Sejmach.

Linc. Obstrukcya przeciw nowej ordynacyi gminnej w Sejmie górno-austryackim trwa dalej.

Kossuth przeciw obstrukcyi.

Budapeszt. Pojawił się tu artykuł Kossutha, w którym Kossuth oświadcza się przeciw obstrukcyi w sprawie ustawy wojskowej i wyraża nadzieję uzyskania pewnych narodowych koncesyj i zmniejszenia ciężarów w drodze kompromisu. Kossuth występuje też przeciw powszechnemu prawu głosowania, ponieważ w takim razie zniknąłby węgierski charakter kraju i Węgrzy byliby pozbawieni wpływu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 13 stycznia.

Odezwa bałkańska.

Londyn. Komitet bałkański wydał odezwę, skierowaną przeciw Młodoturkom, zarzucając im, że nie dotrzymali żadnego przyrzeczenia i nie przeprowadzili żadnej reformy.

Marsz na Pekin.

Londyn. Z Pekinu donoszą, że rewolucyoniści chcą 15 b. m. rozpocząć marsz na Pekin.

Abdykacya Mandżurów.

Pekin. Książęta mandżurscy wezwali rodzinę cesarską do opuszczenia Pekinu i przeniesienia się do Jechol. Abdykacyi Mandżurów oczekują lada dzień.

O nowe konsulaty w Chinach.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Pekinu, że rząd rosyjski domaga się od rządu chińskiego utworzenia 6 nowych konsulatów rosyjskich w Chinach. Dotąd istnieje w Chinach 7 konsulatów rosyjskich. Rosya wysyła do każdej miejscowości, w której powstaje nowy konsulat, pułk kozaków. Juanszikai stanowczo odmówił temu żądaniu rządu rosyjskiego.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 13 stycznia.)

Berlin. Do g. 7 rano znanych było 382 wyników wyborczych, z tego 197 definitywnych, reszta rozstrzygnie się dopiero przy wyborze ścisłym. Wybrano: 26 konserwatystów, 5 wolnokonserwatystów, 27 ekonomicznego zjednoczenia, 77 członków centrum, 13 Polaków, 4 narod. liberałów, 1 związku ekonomicznego, 63 soc.-dem., 2 Alzatczyków, 1 alzacki centrowiec, 1 postępowy Alzatczyk, 1 Duńczyk, 1 z partyi chłopskiej. Do ścisłych wyborów staje 39 konserwatystów, 16 wolno-konserwatystów, 3 niem. stronnictwa reformowego, 17 ekonom. zjednoczenia, 30 centrowców, 9 Polaków, 63 narodowych liberałów, 4 ze związku rolników, 52 postępowców, 121 socyalnych-demokratów, 3 bawarskich liberałów, 4 Alzatczyków, 6 Welfów, 2 z partyi chłopskiej i 5 dzikich.

Berlin. Do godz. 11 przed południem znany był wynik wyborów z 390 okręgów; z tego w 311 okręgach wybory przeprowadzono definitywnie, a w 179 okręgach przychodzi do wyborów ścisłych. Dotychczasowy stosunek sił przedstawia się w następujący sposób:

Konserwatyści zdobyli 30 mandatów, wybory ścisłe w 41 okręgach, dawniej mieli 58 mand.; partya wolnokonserwat. zdobyła 5 mand., wybory ścisłe w 13 okręgach, dawniej mieli 25 mand.; zjednoczenie postęp. zdobyło 4 mand., wybory ścisłe w 14 okręgach, dawniej mieli 17 mand.; niem. partya reformowa zdobyła 0 mand., wybory ścisłe w 4 okręgach, dawniej mieli 3 mand.; centrum zdobyło 83 m., wybory ścisłe w 30 okręgach, dawniej mieli 103 mand.; Polacy zdobyli 13 mand., wybory ścisłe w 17 okręgach, dawniej mieli 20 mand.; partya postępowa zdobyła 0 mand., wybory ścisłe w 60 okręgach, dawniej mieli 39 mand.; socyaliści zdobyli 66 mand., wybory ścisłe w 109 okręgach, dawniej mieli 53 mand.; narod. liberali zdobyli 4 mand., wybory ścisłe w 64 okręgach, dawniej mieli 51 mand.; dzicy zdobyli 4 mand., wybory ścisłe w 16 okręgach, dawniej mieli 17 mand.

Termin wyborów ścisłych w przeciwieństwie do dotychczasowej praktyki nie wyznaczono na jeden dzień, lecz na kilka dni, między 20 a 25 stycznia.

Wybrani przywódcy.

Berlin. Z wybitniejszych parlamentarzystów wybrani zostali do tej chwili kons. Heydebrandt, nar. lib. Semler, dotychczasowy prezydent parlamentu kons. hr. Schwerin, centrowcy Gröber i Schödler, soc. Molkenbuhr. Do wyborów ścisłych przychodzi przywódca nar. lib. Bassermann z kandydatem centrum, a hr. Posadovsky z socyalistą.

Wynik wyborów w polskich dzielnicach.

Poznań. Z polskich kandydatów wybrano w dniu wczorajszym tylko 14, podczas, gdy przy wyborach przed pięciu laty już w pierwszem głosowaniu wybranych zostało 19 polskich posłów.

Z wybranych przypada 10 na W. Księstwo Poznańskie, 3 na Prusy Zachodnie i 1 na Górny Śląsk.

Do ścisłych wyborów stają Polacy w jednym okręgu WKs. Poznańskiego, w dwóch w Prusach zachodnich i w sześciu na Górnym Śląsku.

Widoki zwycięstwa przy tych wyborach ma jeden Polak w WKs. Poznańskiem i trzech na Górnym Śląsku.

Wybrani zostali dotychczas posłowie: W Wielkiem Księstwie Poznańskiem: Nowicki, Niegolewski, Seyda, ks. Radziwiłł, Trąmpczyński, Stychel i ks. Kurzawski.

W okręgu Krobczyńskim kandydat polski dr Chłapowski (nar. dem.) przychodzi do ścisłego wyboru z Niemcem.

Dotychczas w tym okręgu zwyciężał stale Polak przy pierwszem głosowaniu.

W Prusach zachodnich wybrani: Czarliński, Łaszewski, ks. Dunajski; w okręgu grudziądzkim staje do ścisłego wyboru kandydat polski Donimirski, z Niemcem narodowo-liberalnym.

Na Śląsku wybrany: hr. Maciej Mielżyński (dwukrotnie, ponieważ wybrany został także w Księstwie). Do wyborów ścisłych stają: redaktor Dąbek w Bytomiu, Sosiński w Katowicach, ks. Jankowski w Gliwicach, ks. Wayda w okręgu kozielskim, ks. Brandys w okręgu opolskim i ks. Kuczka w kluczborskim, z tych ostatni z konserwatystą, a Sosiński z socyalistą, inni z centrowcami.

Ten wynik wyborów oznacza ciężką porażkę sprawy polskiej na Górnym Śląsku.

Poznań. Według ostatnich doniesień Polacy zdobyli w dniu wczorajszym piętnasty mandat w okręgu świeckim w Prusach Zachodnich, gdzie 17 głosami większości wybrany został posłem Jaworski. W okręgu gnieźnieńskim wybrany został posłem dr Leon Grabski, w okręgu Kościańskim poseł Franciszek Morawski, były redaktor „Kur. Pozn."

W okręgu człuchowsko-złotowskim wybór ściślejszy między Polakiem a Niemcem.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 13 stycznia.

Restauracya wieży Maryackiej. Roboty około odnowienia wieży kościoła N. P. Maryi, mimo, że je rozpoczęto ze znacznem opóźnieniem, postąpiły naprzód tak dalece, że już można zdać sprawę jaki kierunek i rozmiary przyjmie całość prac. Silne rusztowanie, którego budowa trwała przeszło trzy miesiące, otoczyło wieżę ze wszystkich stron, dając wygodny dostęp aż po dawniej odnowiony ośmiobok. Roboty, któremi kieruje architekt p. Jan Zubrzycki, mają na celu zachowanie tego klejnotu naszego budownictwa na długie wieki w dotychczasowej wspaniałości i malowniczości. Części nadwątlone przez czas i wpływy powietrza zostaną naprawione według wymagań dzisiejszej techniki, z zachowaniem wszelkich właściwości dawnego sposobu budowania. Dotąd naprawiono już trzy najwyższe gzymsy opasowe przy użyciu 20 procent nowego kamienia i to tam tylko gdzie był koniecznie potrzebny. Jako materyał ten służy wapień z pod Krzemionek, zatem ten sam, co stary. Obróbka kamieniarska (p. Podgórski, majster kamieniarski) naśladuje w najdrobniejszych szczegółach roboty z dawnych wieków. Półostrosłupy na przejściu z ośmioboku do czworoboku głównej części wieży, które były także z wapienia, tylko w późniejszych czasach pokryte blachą, zostały odkryte i tak umocowane, że na długi czas usunięto potrzebę jakiejkolwiek naprawy. Wszystkie kamienie osadzono na cemencie, narożniki połączono miedzianemi klamrami, spojenia zalano ołowiem. Sciany najwyższego piętra, mocno nadwątlone, przemurowano od zewnątrz i zniszczone cegły zastąpiono nowemi w stosunku 50 procent. Nowa cegła z cegielni w Dąbiu odpowiada najzupełniej starej, tak co do jakości jakoteż barwy i wymiarów.

Pożar domowy. Dzisiaj przed południem wybuchł w mieszkaniu na pierwszem piętrze przy ul. Długiej pod l. 33 domowy pożar. Zapaliła się mianowicie od pieca drewniana ściana. Zawezwano straż pożarną, która wkrótce ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Hojny dar. Ze Lwowa donoszą:

P. Rafał Parnes złożył przedwczoraj w izraelickiej gminie wyznaniowej we Lwowie kwotę 100 tysięcy koron. Procenta od tej kwoty mają być corocznie rozdzielane między biedne wdowy wyznania mojżeszowego, obarczone dziećmi.

Przed rokiem ofiarował p. Parnes 200.000 K, a procentami od tej sumy wspieranych jest 20 biednych starców lwowskich, nadto darował 100.000 koron, celem rozdzielenia posagów dla biednych dziewcząt izraelickich, do Lwowa przynależnych.

O zamiar zabicia żony. Z Ołomuńca telegrafują:

Dziś po północy zapadł wyrok w procesie przed przysięgłymi przeciw urzędnikowi kolejowemu Alfredowi Starzyńskiemu, oskarżonemu o usiłowane zabójstwo żony. Oskarżony przyznał się do winy, opisując swoje nieszczęśliwe pożycie z żoną, z powodu czego przyszło do rozwodu. Z pensyi miesięcznej, po odciągnięciu alimentów dla żony i dzieci, zostało mu zaledwie 66 koron. Żona jego miała stosunek z jakimś oficerem.

Zastawszy ją raz w jego mieszkaniu, strzelił do niej i lekko ją zranił. Przesłuchiwana jako świadek Starzyńska twierdziła, że mąż ją bił i obchodził się z nią w nieludzki sposób. W drugim roku małżeństwa nawiązywał on stosunki z innemi kobietami. Kilku następnych świadków zeznało, że ich zdaniem Starzyński nie jest człowiekiem normalnym. Starzyński został uwolniony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za spokój duszy ś. p.
Dra Henryka Sokołowskiego
jako w drugą rocznicę śmierci odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 15 stycznia o godzinie 10 rano w kościele Kapucynów **Nabożeństwo żałobne,** na które pozostała wdowa zaprasza

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 13 stycznia. (Giełda południowa). Marki 117·6.. Renta majowa 9.·9.. Renta koronowa węgierska 90·45. Akcye austr. zakł. kred. 663·75. Akcye węg. zakł. kred. 864·—. Akcye Anglobanku 3.5·75. Akcye Unionbanku 629·50. Akcye Bankvereinu 546·50. Akcye Länderbanku 552·—. Akcye kolei państwowych .2.·—. Lombardy 110·25. Akcye fabryki broni 7.2·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 886·—. Rima-Muranyi 694·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2701·—. Losy tureckie 248·—. Ruble 254·50. Skoda 737 50. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 13 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 2.5·25. Tow. dyskontowe 192·75. Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 stycznia. 4-procentowa renta rosyjska 92·10 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II-emisyi 870·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·95 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 833·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 434·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 417·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 268·50 rb.; Lilpop 134·— rb.; Rudzki 262·—; Rudzki nowe 123·— rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 287·50 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·80 rb.; Borman-Szwede 880·— rb.; Berlin 46·19.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 13 stycznia. — Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień 11·83 do 11·84; pszenica na maj 11·59 do 11·60; pszenica na październik 10·93 do 10·94; żyto na kwiecień 10·23 do 10·24; owies na kwiecień 9·49 do 9·50; kukurudza na maj 8·53 do 8·54 kukurudza na lipiec 8·54 do 8·55; rzepak na sierpień 15·05 do 15·06. Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; mróz.

BERNARD SHAW.

Cnoty lekarzy.

Podczas przedstawień sztuki mojej: „Lekarz na rozdrożu“ w teatrze „Court“ w roku 1907, czyniono mi wyrzuty, że przedstawiłem artystę, jako łotra, wszystkich zaś lekarzy, jako „aniołów“. Wszelako nie przekroczyłem granic własnego doświadczenia. Przez blizko czterdzieści lat ostatnich miałem szczęście zaliczania lekarzy do swoich przyjaciół, a wiedzą oni wszyscy, jak dalece wolny jestem od zwykłej wiary w cudowną moc i wiedzę, jaką im przypisują. I jakkolwiek wiem, że wśród lekarzy są łotry, tak samo jak wśród żołnierzy, prawników i teologów (nie trudno to wykryć, gdy się słyszy rozmawiających między sobą fachowo lekarzy), niemniej fakt, że, nie mając grosza w kieszeni, nie miałem potrzeby obywać się bez prywatnej porady i pomocy lekarskiej tak samo, jak później, kiedy mogłem sobie pozwolić na najwyższe honorarya lekarskie — otóż ten fakt uniemożliwia mi podzielanie wrogiego uczucia dla lekarza, jako dla człowieka; wrogiego uczucia, które istnieje jako wynik nieunikniony chwilowego stanu praktyki lekarskiej, istnieje i potęguje się coraz bardziej.

Pomimo to zainteresowanie się chorobami i zboczeniami, jakie niektórych ludzi pcha w objęcia medycyny i chirurgii, bywa niekiedy równie chorobliwe, jak zainteresowanie dla nędzy i nałogów, które innych znów zwraca ku filantropii i „ratowaniu od grzechów“. Prawdziwy lekarz przejęty jest wstrętem do choroby i boską niecierpliwością względem każdego roztrwonienia sił żywotnych. Jeśli człowiek zostanie rzucony w objęcia medycyny lub chirurgii, skutkiem bardzo niezwykłej sprawności technicznej, albo dlatego, że poświęcenie się praktycznej wiedzy medycznej jest tradycyą rodzinną, albo dlatego, że, nie mając o niej pojęcia, uważa ją za zawód zyskowny i zaszczytny, w takim razie pobudki, skłaniające go do wyboru karyery lekarza, są oczywiście natury szlachetnej. Jakkolwiek praktyka faktyczna przyniosłaby mu później rozczarowanie i zniepra wienie, wybór jego nie jest początkowo wyborem człowieka niskiego charakteru.

Należałoby zresztą wziąć pod uwagę, że wszyscy spodziewają się szczególnie dobrego obejścia lekarzy z bliźnimi, gdy oni sami muszą się poddać traktowaniu szczególnie bezwzględnemu. Od rzeźnika i od piekarza nikt nie wymaga, by karmił głodnych, chyba. gdy głodni są wypłacalni; tymczasem lekarz, który pozwala bliźniemu cierpieć i ginąć, nie niosąc mu pomocy, uważany jest za potwora. Nawet gdy nie weźmiemy w rachubę służby szpitalnej, jako w gruncie jednak płatnej, pozostaje jeszcze bardzo dużo roboty niepłatnej, wykonywanej przez większość lekarzy w praktyce prywatnej. A tam, gdzie praca jego jest płatna, lekarz znajduje się w położeniu zupełnie odmiennem od położenia kupca. Jakkolwiek artykuły „porada i leczenie“, jakie sprzedaje, są dla wszystkich klas jednakowe, roszczenie do zapłaty musi lekarz stopniować, jak podatek dochodowy. Lekarz modny, mający powodzenie, może od czasu do czasu usuwać uboższych pacyentów i ostatecznie przekazywać ich kolegom, by uniemożliwić sobie przyjmowanie niskich honoraryów. Ale zwykły lekarz praktyczny nigdy nie sporządza swoich rachunków, bez uwzględnienia wysokości, do jakiej może pacyentów oszacować.

Nadto należy wziąć jeszcze pod uwagę lekceważenie własnego zdrowia i własnych wygód; a wynika to z tego, że lekarz, z istoty swego powołania jest człowiekiem, którego wzywamy w wypadkach nagłej potrzeby. Jesteśmy dla lekarza grzeczni i względni, gdy nikt nie jest chory i spotykamy się z nim jako z przyjacielem albo przyjmujemy go jako gościa; ale jeśli dziecko chore jest na zapalenie dróg oddechowych albo matka jego ma 40 stopni gorączki lub dziadek jego złamał nogę, nikt o lekarzu nie myśli inaczej, tylko jako o niosącym pomoc wybawcy. Niech sobie będzie głodny, zmęczony, śpiący i wyczerpany, bo kilka nocy z kolei torturowało go narzędzie męczeńskie: „dzwonek nocny“ — kto o tem pomyśli wobec nagłego zachorowania lub nieszczęśliwego wypadku? Nie myślimy o stanie lekarza, którego wzywamy do chorego, jak nie myślimy o stanie strażaka podczas pożaru.

W innych zawodach za pracę nocną otrzymuje się osobne wynagrodzenie i praca ta otoczona jest osobną opieką. Robotnik nocny śpi przez cały dzień, je śniadanie wieczorem, obiad o północy, wieczerzę rano, zanim udaje się na spoczynek i do pracy dziennej przychodzi wtedy, gdy roboty nocnej wytrzymać nie może. Od lekarza jednak wymagamy, żeby pracował dniem i nocą. Jeśli lekarz ma praktykę między członkami związków robotniczych, a wtedy pacyenci są bardzo liczni, bo leczeni są na warunkach hurtowych, nieszczęśliwy asystent doktora, lub on sam — jeśli nie ma asystenta, nie rozbiera się często wcale, bo wie, że będzie wezwany, zanim zdąży przespać się godzinę. Oprócz wycieńczenia, jakie wymagania podobne za sobą pociągają, trzeba jeszcze wziąć pod uwagę nieustające niebezpieczeństwa zarażenia się. Zdumiewać się należy, że lekarze niecierpliwi nie wpadają w szał, a cierpliwi nie zostają idyotami. Może też i dochodzą do tego stanu w pewnym stopniu. Nadto zaś zapłata jest marna i taka niepewna, że odmowa leczenia bez zapłaty uprzedniej bywa często koniecznym środkiem samoobrony, gdy sąd oddawna już położył koniec bajce, że honoraryum lekarza jest żołdem honorowym. Nawet najwybitniejsi lekarze, jak biografowie — np. Pageta — wykazują, są nędzarzami, nawet nieludzko ubogimi, dopóki nie mają za sobą epoki rozkwitu swego. Słowem — lekarz chwilowo potrzebuje bardziej naszej pomocy, niż my jego.

Prawdziwą chorobą, która go dręczy, jest jego wytarty surdut, obawa śmierci głodowej, tyrania nieuświadomionych pacyentów, dwudziestoczterogodzinny dzień roboczy i bezcelowość środka, jakiego potrzeba istotnie większości pacyentów, mianowicie: pieniędzy, nie zaś lekarstwa.

Zadanie praktyki prywatnej, polegające na indywidualizowaniu, prowadzi do przerażającego marnowania czasu na drobiazgi. Lekarze, których sprawność operatorska lub granicząca z proroctwem zręczność dyagnostyczna w wypadkach ciężkich bywa nieustannie potrzebna — robią okłady na zastrzał w palcu, szczepią ospę, zmieniają błahe opatrunki, zapisują eter damom, mającym lekką skłonność do pijaństwa i trwonią wogóle czas na pogoń za honoraryami prywatnemi. W żadnym innym zawodzie nie wymagamy od fachowca, aby wykonywał całą pracę, jaką zawód ten ze sobą przynosi od pierwszego dnia karyery zawodowej do ostatniego.

Sędzia skazuje na śmierć, ale nikt nie wymaga od niego, by przestępcę wieszał własnoręcznie, co musiałby uczynić, gdyby zawód sędziowski był równie niezorganizowany, jak lekarski. Nie żąda nikt od biskupa, żeby dął w miechy organowe, albo mył dziecko, które chrzci; nie domagamy się od generała, żeby o pół do pierwszej szkicował plan wyprawy wojennej, albo staczał bitwę, a potem o pół do trzeciej bił w bęben. Nawet, gdyby domagano się tego wszystkiego, stan rzeczy nie byłby taki zły, jak w zawodzie lekarskim. Albowiem w zawodzie tym nietylko powierzają pierwszorzędnemu człowiekowi trzeciorzędną robotę, ale, co jest daleko okropniejsze, chcą, żeby trzeciorzędny człowiek wykonywał pracę pierwszorzędną.

Od każdego doktora wszech nauk lekarskich ludzie wymagają, by w każdej chwili był gotów wykonać cały szereg zabiegów lekarskich i chirurgicznych, zaś lekarz wiejski, nie mogący wezwać telefonicznie specyalisty, ani znakomitego konsultanta, ani też zapytać o radę, musi, bez wahania, leczyć często wypadki, w których nie podjąłby się leczenia bez pomocy specyalisty żaden rozumny lekarz, praktykujący w mieście. Wytwarza to niewątpliwie u lekarza wiejskiego bogactwo środków pomocniczych i sprawia, że staje się lekarzem pomysłowszym, niż jego kolega miejski, ale ta okoliczność nie może człowieka drugorzędnego zmienić na pierwszorzędnego.

Gdyby wykonywanie praktyki sądowej mogło nietylko z sędziego uczynić kata, ale i z kata sędziego, albo, gdyby warunki w armii były takie, że dobosz pod Waterloo mógłby dowodzić książę Wellington zaś w Brukseli bić w bęben, nie pocieszalibyśmy się myślą, że, dzięki temu, nasi kaci zyskaliby nieco więcej ducha sędziowskiego, a nasi dobosze staliby się odpowiedzialniejsi, niż w krajach, gdzie zawody sędziowski i wojskowy korzystają z podziału pracy.

Przypuściwszy, że lekarze są ludźmi normalnymi, nie zaś czarodziejami (a, niestety, bardzo trudno ludzi o tem przekonać, albowiem niweczy to romantyczność sztuki lekarskiej), można powiedzieć, że zawód lekarski, podobnie, jak każdy inny, składa się na jednym krańcu skali swojej z małego procentu ludzi bogato uposażonych, a na drugim z małego procentu zupełnie miernych partaczy. Między tymi krańcami znajduje się wielka gromada lekarzy (naturalnie również z kresem silnym i słabym), którym można, przy właściwym podziale, zaufać, że wykonają należycie pracę, gdy w wypadkach ciężkich znajdą poparcie wybitnych kolegów. Mówiąc fachowo, bywają wypadki, które nie przedstawiają trudności i mogą być leczone przez pielęgniarkę lub studenta — oraz wypadki, które wymagają obserwacyi i najdoskonalszej zręczności lekarskiej; a między nimi istnieje mnóstwo wypadków, wymagających odwiedzin lekarza niezwykłej sprawności, a nawet odwiedzin pochodni wiedzy.

Taka służba zorganizowana jest obecnie tylko w szpitalach, jakkolwiek przyzwyczajenie wzywania konsultanta w wielkich miastach stanowi do pewnego stopnia kompensatę. Wogóle jednak wszystko to jest nieuregulowane. A ponieważ lekarz-konsultant jest kosztownym zbytkiem, przeto wezwanie go uchodzi raczej za ostatni ratunek, niż, jakby należało, za rzecz rozumiejącą się samą przez się we wszystkich wypadkach, w których lekarz praktyczny nie może uporać się z chorobą. A w takim kłopocie znaleźć się może w każdej chwili prawdziwie zdolny człowiek, mający do czynienia z wypadkiem, o którym nie nabył jeszcze doświadczenia klinicznego.

Fortepiany i pianina

sprzedaje i wypożycza firma

S. Boroń, Kraków

406 **Floryańska l. 38, I p.** 6 15

Ważne dla Pań!

Fryzyerka damska czesze według najnowszej mody, w miejscu i poza domem po cenach umiarkowanych. W. Bierer, Basztowa 14. 613 2 2

Młody praktykant

do biura budowlanego poszukiwany za wynagrodzeniem. Warunki: ukończone 4 klasy realne lub ukończona szkoła wydziałowa, piękne pismo i umiejętność w rysowaniu geometrycznem. Własnoręcznie pisane oferty nadesłać należy pod adresem **M. N. 1 poste restante** Kraków, główna poczta. 787 3 3

Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców

w Krakowie, ul. św. Marka l. 8

przyjmuje wkładki oszczędności na

5%

które oprocentowuje od dnia podjęcia.

Udziela pożyczek wekslowych pod dogodnemi warunkami.

Podatek rentowy opłaca Towarzystwo z własnych funduszów. 779 3 3

532

Szkło, porcelana, lampy

najtaniej w nowo otworzonym składzie firmy

Stabrawa i Turek

Kraków, Karmelicka 8.

Na składzie serwisy i szkło stołowe, garnitury na umywalnie, srebro Christofla, siatki gazowe.

Żarówki elektr. oszczędnościowe warszawskie.

Na wesela i zabawy towarzyskie wypożyczają porcelanę i szkło. 344 7 10

Okazyjnie do sprzedania

5 kamienic solidnie budowanych 1, 2, 3 p., z ogrodami i nowoczesnem urządzeniem, od 58.000 kor. do 135.000 kor. za niewielką dopłatą, pod przystępnemi warunkami.

7 willi do sprzedania od 22.000 kor. do 70.000 kor., oraz

3 domki parterowe od 16.000—30.000 kor.

Kilka majątków ziemskich większych i mniejszych, lasów, parcel, zakładów handlowo-przemysłowych, do sprzedania dzierżawy i zamiany. 469 4 5

Przyjmuje również zgłoszenia tak kupna jak i sprzedaży i przyjmowania takowe pod bardzo przystępnemi warunkami nie licząc żadnych kosztów, prócz umówionej prowizyi.

Zgłoszenia: Stanisław Ropski, ul. Szewska 26 Kraków, Dom dla Handlu i Przemysłu, główne biuro zgodnie uprawnione.

Maszyny do szycia Rowery Gramofony

najlepszej jakości — po cenach bardzo przystępnych i na spłaty miesięczne — poleca skład maszyn do szycia

LEON BLONDER, Chrzanów.

Wielki wybór płyt oraz zamiana. Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. —

Przyjmuje zdolnych agentów pod bardzo dobremi warunkami. 687 2 0

Dubeltówki Lancastra



Dubeltówka Lancastra

z lufami stalowemi i łożyskiem o srebrnych prążkach garnitur z okrągłą oprawą, boki i rączka pistol., 16 kal., 38, 48, 55, 62, 75 K i wyżej. Bardzo wielki wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajdzie każdy w mym katalogu głównym z około 4000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. Wysyła za zaliczką **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr 680 (Czechy). 135 6 6

K 400.000

tytułem głównej wygranej w

11 ciągnieniach na rok 11

przez kupno bezwarunkowo ciągnieniu podlegających i zawsze odsprzedać się dających

4 oryginalnych losów 4

Włoskiego losu czerw. krzyża.
Losu Bazylika. 596 5 5
Serbskiego państw. losu tytoniowego.
Losu 10-szlv „Dobrego serca".

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

15 stycznia i 1 lutego 1912 r.

Wszystkie cztery oryginalne losy razem gotówką **K 168·75** lub tylko na **53** raty miesięcz. po K **3·75** z natychmiastowem wyłącznem prawem do wygranej.

Główna wygrana 400.000 fr. przypadła 1 sierpnia 1911 znowu na los sprzedany na małe spłaty miesięczne.

Wykaz ciągnień za darmo.

Dom bankowy i Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Róg Gonzagagasse

PŁYTA PATHÉ'GO

NOWY WYNALAZEK! usuwa igłę i wywoływane przez nią zużycie!

Rezonator zaopatrzony w nieomylną membranę z miki i specyalny niezniszczalny sztyft szafirowy.

Płyta szafirowa **(firmy Pathé)** jest pierwszą i jedyną, posiadającą światową sławę. Ostrzegamy przed małowartościowemi naśladownictwami, które stanowczo nie mają tej samej wartości artystycznej.

4 KORONY MIESIĘCZNIE.

13 HALERZY DZIENNIE.

Opera w domu

Płyty i rezonatory ze sztyftem metalowym zostały zupełnie usunięte.

Śpiew z towarzyszeniem muzyki.

OSTATNI TRYUMF WIEDZY.



25 miesięcy kredytu!

WSPANIAŁY ZBIÓR

Sztuka i dobry gust.

20 najrozmaitszych kompozycyi, zdjętych od najdoskonalszych śpiewaczek i śpiewaczek ostatniego stulecia, jak: **Caruso, Slezak, Mann** i wielu innych; które P. T. Klienci mogą sami wybierać z naszego bogatego repertuaru, z pewnością największego w świecie, ponieważ zawiera 20.000 płyt we wszystkich językach. **My jesteśmy jedyną firmą, która oryginalne Pathéfony, prawdziwy fabrykat Pathégo, sprzedaje na raty.**

Saphir Towarzystwo fonotonowe z o. p., Wiedeń, VI., Köstlergasse 6[illegible]—8.

Szanowne czytelniczki i kochani czytelnicy! Pozwalamy sobie ofiarować Wam ten zupełnie nowy i wspaniały aparat z cegiełką wyborem 20 kompozycyi na 10 oryginalnych płytach Pathé 29 cm średnicy po niebywale niskiej cenie K 100.— płatnych w 25 ratach miesięcznych. Każdemu dostarczymy oprócz przeczony Pathéfon „Sublime" i wspaniały zbiór oryginalnych płyt Pathé, wszystko starannie opakowane, a za to uprzejmie nam nadzieje tylko po Koron 4.— miesięcznie aż do zupełnego wyrównania Koron 100.—

Ręczymy, że aparat i płyty odpowiadają w zupełności powyższej rycinie.

Proszę dokładnie wypełnić obok uwidoczniony kupon i nadesłać wraz z 1 ratą Koron 4.—.

Opakowanie darmo.

10% opustu przy płaceniu gotówką.

Na każde zapytanie odpowiadamy odwrotnie.

Imię i nazwisko: ....
Ulica: ....
Miasto: .... Kraj: ....
Zawód: .... Stacya kolej: ....

Aviso: Czas dostawy 10 dni. Zamówienia nie załatwimy, jeśli nie otrzymamy 1 raty Koron 4.— W wypadku, gdybyśmy nie mogli wykonać zlecenia, pieniądze prześlemy natychmiast z powrotem.

Opis aparatu:

Wielkość: 34 cm² podstawy, wysokość 18 cm. Wykonanie: Nadzwyczaj elegancka robota stolarska z wkładami z emalii i złota, które nadają temu aparatowi nadzwyczaj elegancki i artystyczny wygląd. Obwód 1 m. 40 cm. Najnowszy oryginalny Pathé rezonator zaopatrzony w nieomylną membranę i specyalny niezniszczalny sztyft szafirowy. Precyzyjny aparat do poruszania, nakręcający się również podczas gry.

Gorsets C. P. à la Sirene Paris

pierwsza marka paryska 415 4 31



Gorsety H. P. Cosmos

najlepszy austryacki wyrób

nadają każdej postaci wdzięczną figurę, która co do elegancyi jest niezrównaną. — Te gorsety przylegają do ciała jak rękawiczka, nie ugniatając piersi i bioder. — Coraz bardziej wzrastający popyt najlepiej świadczy o jakości tych pierwszorzędnych fabrykatów.

Herman Piesen

znany specyalista gorsetów w Monarchii

Kraków - - - - - Grodzka 4.

Filie: **Wiedeń i Lwów.**

Oddział ekspedycyjny

wysyła katalogi luksusowe darmo i opłatnie.

Rok założenia firmy 1898. Rok założenia firmy 1898.

Nowo otwarty magazyn nowości i strojów damskich

Konrada Ściborowskiego

Kraków - - ulica Floryańska L 13

poleca na sezon zimowy:

Torebki skórkowe, metalowe i dżetowe.

Ceny fabryczne. 675 1 0 **Ceny fabryczne.**

Uwory muzyczne.

Do tańca z najnowszych operetek, wyciągi fortepian. Nowe edycye od 40 hal. począwszy na fortepian lub skrzypce. Podręczniki dla aranżerów. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi, pieśni i kuplety rozmaitej treści w obfitym wyborze poleca

KSIĘGARNIA POLSKA W KRAKOWIE

35 ul. Floryańska **35.**

Tamże ekspedycya czasopism tak kraj. jak i zagran. 842 4 (

Najlepsza, najtańsza i najsmaczniejsza herbata jest z marką

„Dzwon"

1/4 f. okruchów z herbat 70 hal.
1/4 f. liściowej herbaty 1 kor.
1/4 f. Ceylon. herbaty 1·20 kor.
u firmy - - - - - A. Lisowski
329 **„Fortuna"** 8 10
Kraków - - - - Sukiennice 23.

Kamienica

przy ul. Felicyanek l. 21 do sprzedania. Wiadomość tamże. 794 2 2

33 Starowiślna 33

PETZENBAUM

Specyalne meble kuchenne i przedpokojowe. 382 10 10

Kapustę Morawską i ogórki znoimskie

poleca handel pod firmą

Kazimierz Bartoszewski

dawniej Maurycy Jabloner 272

Kraków, Floryańska 49

były współpracownik firmy W. Olszowski.

Munka mydło

poleca się jako mydło dla dzieci

358 15 24

Potrzebny tęgi

Werkmistrz

do naszej fabryki dachówek z długoletniem doświadczeniem w większych fabrykach, obeznany dokładnie z przygotowaniem gliny i paleniem, energiczny, sumienny. **Centralny Zarząd Dóbr XX. Sanguszków w Tarnowie.** 799 2 2

Do wynajęcia

stajnie, magazyny

obok dworca kol. Podgórze-Płaszów. — Wiadomość u Maurycego Haasa w Podgórzu, Lwowska 4. 404 9 0

„SILVANIA"

Biuro sprzedaży lasów i drzewa w Krakowie.

Od 1 listopada, **ulica Karmelicka 9, Telefon 2252,** zakupuje lasy i drzewostany, oraz materyały tarte.

Agencya Majątków Ziemskich.

Poszukuje do kupna: grabinę okrągłą w każdej ilości, w ładunku całowagonowym do 50 i 100 wagonów, a mianowicie: klocki 100—105 cm. dług. i 20—25 cm. grub. w cieńszym końcu — tegoroczna ścinka. — Grabinę, łupaną 1 m. długości w kawałkach trójkątowych. — Buczynę, grabinę lipę, jawor, trześnię, gruszę, brzost, dębinę, jasion, wierzbę, osinę, topolę, brzozę, olchę w każdej ilości i zdrowe.

343 4 0

Skutek poręczony, inaczej zwrot pieniędzy!

Lekarskie orzeczenia o wybornej skuteczności.



Med. Dra A. Rixa krem na piersi nieszkodliwy, do zewnętrznego użycia, trwały, zdumiewający skutek! Wspaniały biust, pełne jędrne kształty ciała w każdym wieku, w krótkim czasie. Słoik na próbę 3 K, wielki, wystarczający na zupełny skutek 8 K. Przykre włosy na twarzy usuwa w 5 min. med. Dra A. Rixa środek do usuwania włosów, nieszkodliwy, za co się ręczy. Cena 4 K. Wszystkie przetwory zbadane urzędowo przez lekarzy.

Kosmet. Dra A. Rixa Laboratoryum

Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.

Wysyłka dyskretna za zaliczką lub opłatnie za nadesłaniem należytości z góry. 681 2 2

Tylko S. Katzner, Dietla 77.

płaci najwyższe ceny za używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p.. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 345 19 20

Miliony ludzi

ze wszystkich okolic i każdego stanu mają zatrudnienie stałe i dochód bez trudu 25—50 K tygodniowo. Nie są to losy lub ubezpieczenie. Posłać swój adres do firmy L. Schaechter, Wiedeń, XVI/2, Postamt 104. 437 4 10



Najlepsze czeskie źródło nabycia.

Tanie pierze na pościel!

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., I. na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustr. cennik zadarmo, opłacony. 87 23 50

Pierwszorzędne sanki



narty, saneczki drużynowe

poleca najtaniej

Osobliwa fabryka przyrządów do sportu zimowego „Moravia"

Frysztak N. R. Morawy.

Żądać cennika Nr 37. — Największa fabryka w tym dziale. — Przeszło 80 typów sanek. Wełniane ubrania sportowe. 474 9 9

Niezliczone

są zachęty do kupna przedmiotów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju, znajdujących się w obficie ilustrowanym katalogu głównym z około 4000 odbitek c. i k. nadw. firmy **Hanns Konrad,** Dom wysyłkowy, Brüx Nr 697 (Czechy) Żażądać zaraz kartą korespondencyjną takiego katalogu, a otrzyma się go zaraz, zadarmo, opłacony. 149 7 7

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

założone w roku 1870

ulica Straszewskiego l. 28

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na

4½%

licząc od dnia złożenia do dnia wypłaty kapitału.

Udziela na dogodnych warunkach:

a) kredytu budowlanego na umiarkowany procent;
b) pożyczek hipotecznych, także II loco;
c) pożyczek wekslowych. 776 2 4

Najtańszy i najlepiej skutkujący.

FILIPA NEUSTEINA POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

Środek rozwalniający.

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 302 9 15



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy: zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 K. Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać „Filipa Neusteina pigułek przeczyszczających". Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold" i naszym podpisem „Filip Neustein, aptekarz". Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem" Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (dawniej Gralewskiego), pod „Białym Orłem", Rynek, Linia A-B, 45, Redera, Karmelicka 23.

L. 17/12. 759 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę **sierżanta policyi miejskiej** z płacą 1200 koron rocznie, prawem 4 ch pięcioleci w wysokości 10% stałej rocznej płacy i umundurowaniem

Kandydaci na tę posadę winni oprócz dostatecznej fizycznej zdolności, posiadać następujące warunki:

1) nie przekroczony 40 życia;
2) prawo obywatelstwa austryackiego;
3) nieskazitelny charakter (opis przebiegu życia);
4) znajomość manipulacyi biurowej.

Pierwszeństwo przed innymi kandydatami będą mieli wysłużeni wojskowi, lub ci, którzy służyli przy żandarmeryi.

Posada powyższa nadaną zostanie na jeden rok prowizorycznie, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata, nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Magistratu w Nowym Targu w terminie do **dnia 31 stycznia 1912.**

Nowy Targ, dnia 2 stycznia 1912.

Burmistrz
Rajski.

Fabryka czekolady i cukrów

A. PIASECKIEGO, w Krakowie

poleca życzliwemu poparciu P. T. Publiczności swoje **uznane za najlepsze** wyroby.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.